Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 107 Kraków, poniedziałek 13 maja 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Bluźnierczy ołówek czy bluźniercze militaryzowanie religji?

Pisaliśmy o tem, jakie koleje przechodziła dotąd przed sądami niemieckiemi sprawa artysty malarza Grosza, oskarżonego o bluźnierstwo za głośny cykl ilustracyj.

Jak wiadomo sąd pierwszej instancji uznał jego winę — w drugiej instancji nietylko został on zwolniony od winy i kary, lecz w bardzo rozumnem umotywowaniu wyroku sąd podniósł, że artysta użył jaskrawego sposobu dla zadokumentowania swojego wysoce-etycznego celu, ażeby tem wyraziściej myśl swoją uwydatnić.

Obecnie czasopismo die „Weltbühne" ogłasza pełny tekst motywów wyroku uwalniającego. Z tego długiego umotywowania powtórzymy najbardziej znamienne punkty. Sąd podkreśla, że „artyście chodziło o to, ażeby udowodnić cierpienia, dzikość i bezmyślność wojny", że chciał on zwrócić się „przeciwko podszczuwającym do wojny przedstawicielom Kościoła, którzy umiłowanie bliźniego i nieprzyjaciela w coś **wręcz przeciwnego** przemieniają i starają się **sztuczkami żonglerskiemi** udowodnić to zapomocą Biblji".

Najbardziej zajmują się motywy wyroku tą ryciną (z pośród siedemnastu), która przedstawia Chrystusa w masce gazowej i butach żołnierskich — przybitego do krzyża. Ten obraz, wyrwany z całości, podawany był za szczyt bluźnierstwa.

Tu sąd tak komentuje rzekomo-bluźnierczą rycinę:

„Artysta chciał pokazać: jak maska gazowa i buty żołnierskie bynajmniej nie pasują do obrazu Chrystusa, tak samo nie pasuje nauka przedstawicieli Kościoła, a **podżegaczów wojennych**, do właściwej nauki Chrystusowej. — Chce on (malarz) wskazać: **To uczyniliście z Chrystusa, wy, którzy apostołujecie wojnę.** Tak wygląda ów Chrystus, w imię którego wy popieracie wojnę. Jeżeli artysta poszedł daleko, bardzo daleko i nie zatrzymał się nawet przed najwyższym symbolem chrystjanizmu, przed krzyżem — dowodzi to tylko, jak serjo traktuje on pokazanie jego zdaniem, fałszywej, nauki chrześcijańskiej. Właśnie najwyższy symbol Kościoła wydał mu się właściwym ażeby ludzkości i Kościołowi błędną naukę podżegaczów wojennych uzmysłowić i przekonywująco dowieść".

* * *

Nas obchodzi ten wyrok nieco inaczej, niż światłą opinję niemiecką, która się cieszy, iż posiada jeszcze sędziów o szerokich horyzontach umysłowych, których nie może zastraszyć chmara bigockiej szarańczy; albo — niż sfery artystyczne Niemiec, którym chodzi o to, ażeby sztuka nie była pętaną przez ciasne filisterskie zakazy.

My widzimy tu dowód, że Niemcy nie są w czambuł, jak to twierdzą nasi nacjonaliści, opętani furją nacjonalizmu. Bowiem wyrok, uwalniający Grosza jest nietylko wodą na głowy klerykalnej bigoterji, ale i dzikiego **nacjonalizmu!** Wszak nacjonaliści, przymierzając się z klerykalizmem podsycają to **rzeczywiste bluźnierstwo**, jeżeli chodzi o użycie tego wyrażenia, że wilcze jagody nienawiści najbliższe są... ewangelicznej „winnicy Pańskiej".

Możemy powiedzieć, że w Polsce trudno sobie wyobrazić sceny tak ohydne, jak opolskie gremialne bicie i kopanie w brzuch nawet kobiet, przybyłych z imprezą artystyczną. Ale z drugiej strony żywilibyśmy pewną obawę, czy znalazłby się na naszym terenie sąd, zdolny tak wznieść się ponad te tumany kurzu, który wzbijają kierdele klerykalne — jak to się w tym wypadku stało w Berlinie.

Lepiej zatem, że takiego typu sprawy w Polsce nie było: bo tu nie wchodziła w grę sprawa jednego człowieka, gdzie sumienność sądu normalnie ujawniać się powinna, lecz **zatarg dwóch światopoglądów**, przy którym sąd musiał śmiało i twórczo wyjrzeć poza sztachetę paragrafów. A sam problem jest tu ważniejszy, niż mniej lub bardziej trafne i artystyczne ujęcie go przez malarza.

Bilans powojenny, jak wiadomo, przedstawia się w Europie tak: znaczne obniżenie poziomu moralnego społeczeństw skutkiem nabytego przyzwyczajenia do okrucieństw wojennych oraz skutkiem wstrząśnień ekonomicznych; wzrost rozjuszenia nacjonalistycznego wśród sfer burżuazyjnych i — wzrost bigoterji w tychże warstwach — bigoterji, która rozkrzewiła się na podłożu lęku wojennego oraz odruchów rewolucyjnych w różnych krajach. Równocześnie jednak z tem odnowieniem się bigoterji, którem się szczycą klerykali, odbywa się pewien **ferment w umysłach bardziej krytycznych**, które nie mogą się pogodzić z rolą czynników duchownych podczas tej długoletniej masakry oraz z tem, że nawet wśród takiej, niewidzialnej dotąd w świecie pożogi wojennej — teoretycznie urągającej wszelkim zasadom chrystjanizmu, nie otworzyły się oczy nikomu z tych, którzy przecież mieli na modłę nauk Chrystusowych urabiać ludzkie sumienia... Oni i ich poprzednicy przez setki, setki lat!

SEKCJA SPÓŁDZIELCZA TUR I RADA OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

W czwartek 16 maja br. w sali Domu Robotniczego w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) wygłosi

tow. Jan Wolski z Warszawy

odczyt p. t.:

Wyzwolenie z najemnictwa przez kooperację pracy

Po odczycie odbędzie się konferencja z przedstawicielami kooperatyw wytwórczych i związków zawodowych.

Wstęp wolny.

Towarzysze lawcie się jaknajliczniej!

9 czerwca — „Dzień Kobiet“

Na wezwanie Polskiej Partji Socjalistycznej dnia 9 czerwca w „Dniu Kobiet“ na akademjach i zgromadzeniach omawiane będą hasła i postulaty z życiem kobiet związane.

Od dwudziestu dwóch lat poświęcają wszystkie organizacje robotnicze zgodnie z uchwałą Konferencji Międzynarodowej jeden dzień w roku tym zagadnieniom, wszystkim krzywdom, które hamując możliwość rozwoju połowy ludzkości, hamują przez to rozwój i wyzwolenie ludzkości całej.

„Dzień Kobiet“, organizowany przez Świat Pracy, to atak do dusz i umysłów całej klasy pracującej, to przypomnienie, że bez wyzwolenia pracy nie może być mowy o zupełnem wyzwoleniu Kobiety, tak, jak bez wyzwolenia kobiety, nie może być mowy o ustroju na zasadach sprawiedliwości opartym.

Rozumieją to dobrze, a jeszcze lepiej wyczuwają kobiety, biorące żywy udział w chwilach napięcia ruchu robotniczego, czego niejednokrotnie dały dowody, stając w jednym szeregu z towarzyszami czy to w gorących momentach walk rewolucyjnych, czy podczas kampanji wyborczej, czy podczas wielkich manifestacyj robotniczych.

Wzrosła też ilość kobiet, opłacających podatek partyjny, uczęszczających na zebrania i kursy, głosujących na listę socjalistyczną.

Dla **wyzwolenia kobiety** nie wystarczy najżywszy udział w ruchach masowych, nie wystarczy oddanie głosu na listę socjalistyczną, ani należenie do organizacji. Wszystko to jest bardzo ważne, ale zupełnie niewystarczające, jeśli w parze z tem nie idzie **wyrobienie socjalistycznego światopoglądu, głębokie przeświadczenie, że życie innem niż obecne być może i będzie, że to nowe życie budować należy i że nikomu od budowy tego nowego życia uchylać się nie wolno.**

Dlatego też zadaniem naszej organizacji, Organizacji Kobiet P. P. S. jest nietylko skupienie kobiet w naszych szeregach, lecz i dopomożenie im do **wprowadzenia w życie postulatów socjalistycznych.**

W szeregach związków zawodowych walczy kobieta, pracująca zawodowo, o poprawę swego bytu, o lepsze warunki pracy i płacy, na odczytach, kursach Tow. Uniwersytetu Robotniczego zaznajamia się z zagadnieniami teoretycznemi ruchu socjalistycznego, na zgromadzeniach i wiecach z zagadnieniami naszej polityki bieżącej, i im czynniejszy udział we wszystkich tych przejawach ruchu robotniczego bierze, tem bardziej się wyrabia, tem większą korzyść przynieść może. To też jaknajgoręcej do żywego udziału we wszystkich tych pracach kobiety zachęcamy, ale na tem poprzestać nie możemy.

Pomijając już trudności, jakie mają często kobiety w uczęszczaniu na zebrania i zgromadzenia z powodu niedogodnych godzin, w których matka i gospodyni bywa zajęta gospodarstwem i dziećmi, istnieje szereg przyczyn, dla których w ramach ścisłej organizacji partyjnej, musi istnieć **organizacja kobiet** i muszą się odbywać **specjalne zebrania dla kobiet.**

Mimo praw politycznych **daleko jeszcze kobietom do zupełnego równouprawnienia.** Dużo jeszcze trzeba będzie się napracować, zanim zdobędą możność wychowania wszystkich dzieci (a nie wyjątków, jak to jest obecnie) na ludzi, godnych nazwy człowieka, i zanim same kobiety przestaną być, jako istoty „niższego gatunku“, niż mężczyźni, traktowane.

Organizacje nasze winne nie tylko rozbudzać poczucie krzywdy w kobietach (one same ją czują), lecz winny wskazywać drogi do zwalczenia niesprawiedliwości, dopomóc kobietom do wywalczenia praw im należnych i do spełniania obowiązków, jakie te prawa za sobą pociągają.

W organizacji socjalistycznej kobieta winna znaleźć odpowiedź na nurtujące jej duszę pytania, radę, wskazówkę i zachętę do życia i pracy.

Musimy tak rozbudować naszą organizację, by stała się zachętą w życiu kobiety. Nie jest to łatwe zadanie i tylko przez zbiorowy wysiłek wykonane być może.

Nie może tu być żadnej **rutyny** ani **szablonu.** Praca musi być przystosowana do poziomu umysłowego i zainteresowań uczestniczek. Nie można narzucać żadnego programu zgóry, ale każda poszczególna organizacja winna się starać o wprowadzenie jaknajwięcej programowości do swej pracy, jaknajwiększej ciągłości. Winna być pewna nić przewodnia, łącząca wszystkie zagadnienia na zebraniach kobiecych poruszane.

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. chcąc ułatwić prace przygotować cykl zagadnień, które na zebraniach kobiecych poruszane być mogą. Będziemy się starały o podanie źródeł na zasadzie których pogadanki, opracowane być mogą. W miarę możności będziemy wysyłały skróty referatów. Robota ta, jeśli ma dać rezultaty, nie może być jednostronnie prowadzona, Towarzysze i Towarzyszki winni w niej wziąć jaknajczynniejszy udział.

Przedewszystkiem musimy wiedzieć, które z proponowanych przez nas cyklów którą organizację interesującą, jakie skróty referatów dokąd wysyłać, jakie jeszcze zagadnienie opracować trzeba.

Następnie prosimy o uwagi nad referatami przez nas wysyłanemi, abyśmy je mogły uzupełnić. Prosimy również o przysyłanie referatów, opracowanych dla **Organizacji Kobiet.** Napewno znajdzie się niejeden w notatkach towarzyszy i towarzyszek.

Centralny Wydział Kobiecy chciałby nawiązać jaknajściślejszy kontakt z organizacjami Kobiet. Chciałybyśmy służyć radą i wskazówkami a jednocześnie korzystać z doświadczenia towarzyszek i organizacji. Tylko przy ścisłej współpracy znajdziemy najlepsze drogi do naszego celu, **uświadomienia socjalistycznego kobiet.**

Metody pracy przez nas proponowane mogą być stosowane nie tylko na terenie Organizacji Kobiet.

Wszystkie nasze bratnie organizacje — TUR, Organizacja Młodzieży, Kluby Kobiet Pracujących, Start z nami współpracować mogą i napewno zechcą, gdyż wszystkie mają jedno i to samo na celu: **skupić kobiety pod naszym sztandarem i wyrobić je na socjalistki.**

Omawiając nasze hasła w „Dniu Kobiet“ nie pomijamy konieczności pogłębiania naszej świadomości; a wskazując drogi do przebudowy obecnego ustroju na inny, na zasadach sprawiedliwości oparty, nie zapominajmy, że jedną z nich i to bardzo ważną jest **przekształcenie duszy człowieka.**

Jadwiga Markowska.

Związek zawodowy maszynistów przystąpił do Komisji Centralnej związków zawodowych

Związki zawodowe robotników ukraińskich należeć będą do Komisji Centralnej

We środę 8 bmm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Centralnej Związków zawodowych, poświęcone sprawom kongresowym oraz sprawom organizacyjnym. Po uchwaleniu projektów rezolucji na kongres i omówieniu spraw, dotyczących technicznego przygotowania kongresu, Komisja Centralna zajęła się sprawami natury organizacyjnej.

Jako pierwszą sprawę w tej mierze KCZZ załatwiła **zgłoszenie Związku zawodowego maszynistów kolejowych w Polsce do Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce.** Komisja Centralna, wobec wyrażenia zgody ze strony ZZK, na przyjęcie maszynistów — Związek zawodowy maszynistów kolejowych postanowiła do Związku Stowarzyszeń Zawodowych **przyjąć,** na warunkach określonych w umowie z dnia 22 lutego 1929 roku.

(W ten sposób Związek zawodowy maszynistów kolejowych, silna organizacja, **licząca dzisiaj około 10 tysięcy zorganizowanych w swoich szeregach członków,** wszedł w szeregi klasowego ruchu zawodowego.

Jednocześnie Komisja postanowiła dopuścić ZZ maszynistów na IV Kongres związków.)

Jako sprawę następną, przy sprawach organizacyjnych, **KCZZ zatwierdziła umowę, zawartą w dniu 29 kwietnia 1929 r. we Lwowie z reprezentantami ukraińskich robotników, na podstawie której robotnicy ukraińscy tworzyć będą w łonie centralnych organizacyj zawodowych odrębne oddziały narodowościowe ukraińskie,** będą mieli prawo do reprezentacji we wszystkich instancjach związkowych, będą mieli prawo do prowadzenia działalności agitacyjnej, organizacyjnej oraz kulturalno-oświatowej przez specjalną **Komisję Zawodową Ukraińską** z własnym sekretarzem, wreszcie będzie wydawane pismo w języku ukraińskim, przeznaczone dla członków narodowości ukraińskiej w organizacjach zawodowych.

Umowę tę podpisali: za KCZZ w Polsce tow. Żuławski; w imieniu zaś robotników ukraińskich tow. Lew **Hankiewicz,** Włodzimierz **Starosolski, Andrzej Kusyk, P. Bundak** i inni.

W ten sposób Komisja Centralna Związków zawodowych uregulowała stosunki pomiędzy robotnikami polskimi i ukraińskimi w sposób odpowiadający najlepiej zrozumianym interesom robotników obu narodowości.

Przypomnieć tu należy, że w latach poprzednich Komisja Centralna Związków zawodowych dokonała połączenia na podobnych zasadach z organizacjami zawodowemi robotników żydowskich i robotników niemieckich. W ten sposób klasowy ruch zawodowy zrzeszony w Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce **stał się jedyną powszechną, obejmującą wszystkie niemal narodowości w Państwie, reprezentacją zawodową klasy robotniczej w Polsce.**

Poza temi dwiema sprawami Komisja Centralna załatwiła jeszcze szereg innych kwestyj organizacyjnych.

* * *

Obrady Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych przyniosły ze sobą dwa „fakty dokonane“ o znaczeniu ogromnem. Przystąpienie do Komisji Centralnej Związku Zawodowego maszynistów kolejowych w Polsce jest wielkiem zwycięstwem „wewnętrznem“ polskiego ruchu robotniczego. Związek maszynistów skupia w swoich szeregach prawie 85 procent maszynistów kolejowych Rzeczypospolitej, jest organizacją żywą, — zwartą, doskonale funkcjonującą technicznie.

Przystąpienie Związku maszynistów, dokonane za zgodą ZZK, oznacza pierwszy krok na drodze ku zespoleniu wszystkich kolejarzy we wspólnej pracy i we wspólnej walce; coraz większe zbliżenie ZZK i Związku maszynistów stanie się teraz o wiele łatwiejsze i prędsze. Porozumienie ZZK i Związku maszynistów zadaje cios naprawdę śmiertelny wszelkim próbom rozbijania mas kolejarskich.

Druga uchwała Komisji Centralnej zatwierdzająca umowę z towarzyszami ukraińskimi — to prawdziwy „złoty most zgody“, rzucony nad przepaścią, która dzieliła dotąd robotnika polskiego i robotnika ukraińskiego w Polsce. Komisja Centralna wprowadziła wczoraj w swoim zakresie zasadę autonomji narodowo-kulturalnej w życie w stosunku do Ukraińców tak samo, jak wprowadziła ją poprzednio w stosunku do Żydów i Niemców. Nie mogła oddać większej usługi socjalizmowi polskiemu i socjalizmowi ukraińskiemu w Polsce.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Tragiczne położenie Łodzi

Prezydent Ziemięcki poważnie rozchorował się pod wrażeniem niepowodzenia swych zabiegów

Z Łodzi piszą nam: Jak już donosiliśmy, do Warszawy udał się prezydent m. Łodzi pos. Ziemięcki, który wobec katastrofalnego braku funduszów na kontynuowanie robót miejskich, postanowił jeszcze raz spróbować swych wpływów w Warszawie i zdobyć niezbędne sumy na budowę kanalizacji i domów mieszkalnych na Polesiu Konstatynowskiem. Cała Łódź z niecierpliwością czekała na wynik podróży prezydenta. Wieści nie są pomyślne. Władze miejskie wydały specjalny komunikat, tragiczny w swym lakoniźmie:

KOMUNIKAT MAGISTRATU ŁÓDZKIEGO

W poniedziałek 6 bm. delegaci magistratu m. Łodzi prezydent Ziemięcki i wiceprezyd. dr. Wieliński bawili w Warszawie w sprawach finansowych samorządu. Z kilku zamówionych konferencji doszła do skutku jedynie konferencja z dyrektorem wydziału pożyczek samorządowych Banku gospodarstwa krajowego p. Garbusińskim.

W rozmowie z dyr. Garbusińskim delegaci m. Łodzi zostali poinformowani, że Bank gospodarstwa krajowego przeznaczył dla Łodzi na miesiąc maj kwotę 300.000 złotych z kontyngentowych funduszów budowlanych; co się tyczy dalszych kredytów budowlanych Bank gospodarstwa krajowego nie może narazie ani Łodzi, ani innym samorządom nic pozytywnego powiedzieć, albowiem dyrekcja nie posiada odpowiednich dyspozycyj z ministerstwa skarbu.

Zamówiona audjencja u ministra skarbu Matuszewskiego oraz konferencje z dyrektorami departamentów finansowego i obrotu pieniężnego nie doszły do skutku, z przyczyn niezależnych od delegacji łódzkiej.

Tegoż dnia po południu **prezydent Ziemięcki ciężko zaniemógł i obecnie stan jego zdrowia jest tak poważny, że niema nadziei, by w najbliższych tygodniach mógł objąć urzędowanie.**

W związku z poczynionemi w Warszawie krokami interwencyjnemi, magistrat uważa za konieczne poinformować opinję publiczną, iż **ciężka sytuacja finansowa, jaka dotknęła samorząd łódzki jest tylko fragmentem krytycznej sytuacji ogólnokrajowej**, a w szczególności — samorządów terytorjalnych i że w obecnym momencie ani Bank gospodarstwa krajowego, ani ministerstwo skarbu nie są w stanie odpowiedzieć interpelującym samorządom jakiemi funduszami inwestycyjnemi będą w najbliższej przyszłości rozporządzały."

Tak oto potraktowane zostały najpilniejsze żywotne sprawy polskiego Manchesteru w stolicy. Łatwo w podobnych warunkach zrozumieć przyczyny ciężkiej choroby prezydenta Ziemięckiego. Wróciwszy z bezpłodnych konferencji, po których stanęło mu jaskrawo przed oczyma widmo przyszłych zmagań Łodzi, widmo robotników wyciągających ręce o pracę i chleb, pojął, jak bardzo nas pokrzywdzono, zdrowie troskliwego gospodarza miasta nie było w stanie pokonać i znieść bez uszczerbku niepowodzenia swych usiłowań.

Złożony chorobą prezydent Ziemięcki pozostał w Warszawie. Do Łodzi powrócił drugi delegat magistratu, wiceprezydent Wieliński.

Współpracownik łódzkiego „Głosu Porannego" zwrócił się doń, jako do kierownika finansów miejskich z prośbą o scharakteryzowanie sytuacji finansowej naszego samorządu.

Wiceprezydent dr. Wieliński oświadczył nam w odpowiedzi co następuje:

CO MÓWI WICEPREZYDENT WIELIŃSKI

— W tej chwili wytworzyła się taka sytuacja — mówi nam wiceprezydent, — że poza Łodzią, która otrzymała z kontyngentowych funduszów 300 tys. złotych, Warszawą, której udzielono... 5 miljonów zł. i Gdynią, żaden z terytorjalnych samorządów nie otrzyma od rządu ani grosza.

„Podział" ten jest dla Łodzi wprost katastrofalnym. Nie wiemy wogóle, czy będziemy mogli rozpocząć w bież. sezonie roboty kanalizacyjne, roboty na Polesiu Konstantynowskiem nad dokończeniem budowy domów robotniczych, czy będziemy w stanie załagodzić choć w części bezrobocie.

Sytuacja obecna — ciągnie wiceprezydent Wieliński — jest znacznie gorsza, niż w ub. tygodniu, wtedy łudziliśmy się nadzieją, teraz niema już nawet nadziei na pomoc rządową. Charakterystycznem jest, że Warszawa jako stolica otrzymała kredytów budowlanych na maj w wysokości 5 milj. zł., podczas gdy nasze miasto, znajdujące się u skraju przepaści, zaledwie 300 tys. złotych. Potrzeby Łodzi znajdują się w stosunku do tej sumy w rażącej dysproporcji.

Dziś już nie można powiedzieć o tem, jak samorząd sobie z temi szalonemi trudnościami poradzi.

— Jednak należy szukać wyjścia z sytuacji.

— Bezwzględnie będziemy zmuszeni — mówi wiceprezydent Wieliński — rozglądnąć się po budżecie zwyczajnym. Skoro budżet inwestycyjny nie może być zrealizowany — trzeba będzie roboty sezonowe rozpocząć z oszczędności budżetu zwyczajnego.

Uczynimy to na najbliższem posiedzeniu magistratu.

W każdym razie niewiele da się zaoszczędzić, gdyż wydatki nasze nie są rozdęte. Aby zatrudnić bezrobotnych na kanalizacji i przy Polesiu Konstantynowskiem, zmuszeni będziemy ograniczyć wydatki wydziałów kultury i oświaty publicznej oraz pracy i opieki społecznej, czyli zabierać środki jednej nędzy, aby dopomóc nędzy drugiej...

Ile się tych oszczędności uczyni, ustali magistrat.

Tyle wiceprezydent Wieliński.

OBOWIĄZEK RZĄDU

Łódzki „Głos Poranny" dodaje następujące uwagi:

Zgóry nie trudno przewidzieć, że radykalnie kwestji nie zdoła się rozwiązać, jest ona bowiem wogóle nierozwiązalna bez wydatnej pomocy, bez kredytów, o których narazie nawet marzyć nie można.

Wypada tylko jeszcze wyrazić najgłębsze ubolewanie z powodu machnięcia ręką władz centralnych na rozpaczliwe alarmy, wijącej się w drgawkach kryzysu Łodzi.

Magistrat kołatał niezmordowanie i... bezskutecznie do bram gabinetów ministerjalnych i obecnie podejmuje się przeprowadzenia ciężkiej operacji uszczuplenia skromnych wydatków budżetu zwyczajnego.

Jeszcze raz podkreślamy jednak, że z tytułu wielkiego poświęcenia władz samorządowych, obowiązki władz centralnych nie zmniejszają się ani na jotę.

Trudno nam uwierzyć, aby w obliczu tych wydarzeń, a zwłaszcza pod wrażeniem smutnego wypadku, jakiemu uległ prezydent Ziemięcki — sumienie dygnitarzy państwowych nie obudziło się.

I dlatego jeszcze raz bijemy na alarm. Może się obudzi...

Sprawy partyjne

OKR PPS KRAKÓW — MIASTO W SPRAWIE ZAJŚĆ OPOLSKICH

Na posiedzeniu OKR PPS Kraków—miasto dnia 8 bm. przyjęto następujące rezolucje w sprawie zajść opolskich:

OKR PPS Kraków—miasto piętnuje z całą stanowczością barbarzyński występ bojówki nacjonalistów niemieckich w Opolu, stwierdza jednak, że wyzyskiwanie tego tragicznego zajścia do podsycania nienawiści narodowej przez nacjonalistów jest rzeczą w najwyższym stopniu szkodliwą dla zgodnego współżycia narodów.

W tem przekonaniu OKR PPS Kraków—miasto nie solidaryzuje się z szowinistycznemi rezolucjami powziętemi na t. zw. „wiecu obywatelskim", odbytym w niedzielę 5 bm. w Krakowie i stwierdza, że jedynie zgodna i braterska współpraca demokracji polskiej i niemieckiej, a w pierwszym rzędzie socjalistów polskich i niemieckich doprowadzić może do zgodnego współżycia obu narodów i zabezpieczenia niepodległości Polski.

OKR PPS Kraków—miasto zwraca się do CKW PPS z propozycją wydania w sprawie zajść opolskich wspólnej odezwy przez PPS i socjalną demokrację Niemiec, piętnującej barbarzyństwo nacjonalistów opolskich, na równi z wszystkiemi innemi występami szowinistycznemi, tak niemieckiej jak i polskiej reakcji.

Takie wyciągnięcie dłoni do naszych towarzyszów niemieckich właśnie w chwili rozpętania instyktów ludożerczych po obu stronach, uważa OKR PPS Kraków—miasto, za prymitywny obowiązek solidarności międzynarodowej socjalistycznego proletarjatu.

—ooo—

Dzień matki

—o—

W życia odmętach walczę, stroskana;
Na chleb codzienny zarobić muszę. —
W łoskocie maszyn słyszę od rana
Jakiś jęk dziwny, a moją duszę
Niepokój szarpie coraz to więcej:
Płacz synka mego słyszę dziecięcy.
Synek mój mały w izbie zamknięty,
A tutaj huczy, warczy maszyna...
Wirują koła w zawrotne skręty,
A tam — samotna moja dziecina...
Kto ukołysze? W płaczu ukoi?
Kto ją nakarmi? Kto ją napoi?

W nieludzkiej trosce pędzę z roboty,
Niepokój coraz bardziej mnie dręczy,
W uszach mam straszne maszyn łoskoty,
A w oczach obraz dziecka, co klęczy
Na czwartem piętrze, w okna otworze!
Strach mnie oślepia! Nie dopuść, Boże!
Dopadam izby! Synek cichutki,
Śpi na sienniku, jak ten aniołek...
Znikają strachy, pierzchają smutki,
Zmęczona, padam ciężko na stołek
I wyczerpana, słucham z uśmiechem,
Jak szemrze zlekka równym oddechem.

Życie niezmiennie wciąż naprzód kroczy,
Choćby najcięższe, szybko pomyka...
I troska coraz cięższa mnie tłoczy:
Jakże wychowam mego chłopczyka?
Jak zdołam ustrzec ja, robotnica,
By nie zatruła mi go ulica?!
Kierat mi twardy strasznie dopieka,
A myśl o synku dręczy i boli,
Gdyż widzę przyszłość, która go czeka,
Podobną mojej okrutnej doli:
Życie wśród trudu, nędzy i trwogi...
Ach! Jakże cierpię, synku mój drogi!

* * *

I oto nagle, z szumem jedwabi,
W futrze kosztownem zjawia się pani,
I czule prosi, zaklina, wabi,
Tłumaczy, mówiąc: „Moi kochani,
„Dajcie mi dziecię wasze za własne,
„Takie rozumne, śliczniutkie, jasne.
„Ja je wychowam, dam mu dostatki,
„Gdyż mego synka Bóg wziął ze świata.
„Wszak obowiązek wasz, jako matki,
„Jest dbać, by zdrowo wyrósł na chwała,
„A bez opieki, w wilgoci, biedzie,
„Jak się uchowa? Co z niego będzie"?

Nie zdołam nigdy wyrazić słowy,
Jaki ból straszny przeszył mą duszę
Na myśl, że synek szczęśliwy, zdrowy
Mógłby się chować, lecz przedtem muszę
Stracić go! Stracić mój skarb jedyny,
Dla jego dobra, dla mej dzieciny...
Nieraz się giętam pod trosk brzemieniem,
Wśród pracy żyjąc i niepokoju,
Lecz on był dla mnie słońca promieniem,
Całem mem szczęściem w okrutnym znoju!
Ach! Niepodobna kochać goręcej!
I mam go stracić... nie ujrzeć więcej...

Lecz ból zdławiwszy w sercu okrutny,
Rzekłam synkowi: „Pójdziesz z tą panią".
On spojrzał na mnie, a wzrok miał smutny.
O! Takie oczy śmiertelnie ranią!
I czy słyszycie, ludzie, czy wiecie,
Co powiedziało biedne me dziecię?
„Mamusiu, nigdzie i u nikogo
„Nie chcę bez Ciebie być w dobrobycie.
„Gdy mi zabiorą Mamusię drogą,
„Pełne tęsknoty będzie me życie,
„Wolę największe przy Tobie troski,
„Niż tam, w pałacach wieść żywot boski..."

Czy wy słyszycie, czy rozumiecie,
Że świat zatańczył, zaśmiał się cały,
Gdy to wyrzekło drogie me dziecię,
Gdy tak powiedział synek mój mały,
I roześmiały się w polach kwiatki...
Był to zaiste — — — dzień matki!

Z. H.

UWAGI

Znaczenie mowy marszałka Daszyńskiego

O mowie marszałka Daszyńskiego, którą wygłosił podczas uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu, tak wyraża się znany publicysta p. Antoni Potocki w korespondencji z Paryża do warszawskiego „Kurjera Porannego":

„Mowa marszałka Daszyńskiego wybiegła poza wszelkie protokularne ograniczenia. Tematem jej było stwierdzenie faktu, zamało może tu znanego, że traktat wersalski znalazł w Polsce nie trupa narodu, lecz żywy naród w całej pełni odrodzenia — to tylko może wyjaśnić moc, którą odrodzona Polska stworzyła w 10 lat istnienia. **Daszyński należy do tych niewielu, których słyszy, gdy mówią, Europa.** Stwierdzenie faktu żywotności narodu, dla którego traktat wersalski był nie wskrzeszeniem, bo naród żył, lecz uświęceniem prawnem tego bytu, pozostanie jako ton mocny poczucia godności i siły polskiej".

Mniej podobało się panu A. P. jako sanatorowi to, iż:

„Zakończył marszałek Daszyński oświadczeniem, że lud polski nie da sobie wydrzeć suwerenności w toku przyszłych przemian konstytucyjnych..."

Bo, jak zaręcza korespondent, na tę suwerenność „nikt się nie zasadza".

Całe przemówienie marsz. Daszyńskiego podaliśmy w numerze wczorajszym.

Klerykalna prawda

Chociaż Meksyk leży daleko i jego sprawy nie wiążą się z naszemi, podawaliśmy niedawno w przekładzie z francuskiego list wysłanego do Meksyku korespondenta „Le Temps", ażeby czytelnicy polscy mogli skontrolować stek kłamstw, publikowanych przez naszą prasę burżuazyjną, znajdującą się pod pantoflem klerykalnym. Coza sens ma wogóle uporczywe obłagowywanie ludzi w interesie dobrej sławy tamtejszego kleru, który zagarnął był połowę majątku narodowego w swoim kraju?

Nasza prasa klerykalna wciąż pisała w tym duchu, że jej czytelnik był przekonany, iż szatańskie rządy meksykańskie przemocą pozamykały kościoły, a księży, odepchniętych od ołtarzy, z zapamiętałością ścigają za odprawianie potajemnych nawet nabożeństw... Tymczasem ten korespondent pisał potocznie, jako o rzeczy wiadomej o zarządzeniu przez **władze kościelne** „cessatio a divinis", czyli o pochodzącym od nich **zakazie odprawiania nabożeństw publicznych**, ażeby tą drogą wywołać niezadowolenie pobożnej ludności przeciw rządowi, uznanemu przez Kościół za tak bezbożny, że musi zostać obalony. Wspominał o tem, ponieważ ten **„lokaut"** (jak go nazwał) potrzebny mu był do scharakteryzowania sytuacji i do opisu kościołów opuszczonych przez księży.

Tymczasem w „Słowie" wileńskiem znajdujemy znów artykuł, zatytułowany „Z Meksyku", w którym czytamy:

„Obecny rząd pod prezydenturą p. Portes Gill'a z całą bezwzględnością stosuje zakaz odprawiania nabożeństw. Nazywa się to „ustawa o Kulcie tajemnym". Nabożeństwa publiczne są **tak dobrze, jak zakazane**; a gdy się odbywają tajnie — są uważane za zbrodnię, karane śmiercią..."

Tu przynajmniej zachowana formalna ostrożność. Nie podano wyraźnie: zakazane przez rząd. Ale czegóż innego doczyta się z tych słów czytelnik odpowiednio przez klerykałów nastrojony?

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 10 maja

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ. NOWA „RADA POWIATOWA"

Wybory do Rady miejskiej zostały rozpisane, dwutygodniowy okres reklamacyjny dobiega końca w niedzielę 12 bm. **Z początkiem czerwca odbędzie się głosowanie.** Mimo to wśród ludności miasta żywszego zainteresowania wyborami dotychczas nie znać. Powodem — warunki walki wyborczej, które decyzję oddają nietyle w ręce ludności, ile konszachtom klik. Przytaczaliśmy już w „Naprzodzie" liczbę wyborców w poszczególnych kołach: w I kole 547, w II kole — 468, w III kole — 6.429, w IV kole — 13.640 wyborców. W razie walki wyborczej, wynik jej jest niemożliwy do przewidzenia. O ile za podstawę oceny przyjąć wybory sejmowe, to trzecią część ludności miasta stanowią zwolennicy PPS i Bundu, trzecią - zwolennicy ugrupowań rządowych, a trzecią — zwolennicy sjonistów. Gdyby czwarte koło było kurją robotniczą, nietrudno byłoby przewidzieć wynik wyborów, lista socjalistyczna zwyciężyłaby ogromną większością. Jednak czwarte koło nie jest robotniczą kurją, tu głosują wszystkie kobiety, tu głosują żywioły nieopodatkowane poza robotnikami. Wybory kurjalne są czystą loterją, różnica jednego głosu pozbawić może najpoważniejsze ugrupowanie, idące samodzielnie, wszelkiej reprezentacji na ratuszu. Oto powody, dla których PPS chętnie powitała inicjatywę porozumienia się **wszystkich** stronnictw celem uniknięcia walki wyborczej i sprowadzenia wyborów do formalności tylko. Gdyby za podstawę podziału mandatów przyjąć wynik ostatnich wyborów sejmowych, to socjaliści winniby otrzymać **15 mandatów**, burżuazja polska (BB i klerykali) 17 a burżuazja żydowska 16. PPS okazała bardzo daleko idącą ustępliwość, przystała na propozycję starosty, i ostatecznie zgodziła się nawet na 8 mandatów dla siebie, w co wliczony byłby obecny burmistrz miasta dr. Krypiewski, który nie jest członkiem PPS. Jeden tylko stawialiśmy warunek: do Rady miejskiej nie mogą wejść osoby, nie reprezentujące żadnych wartości ani wiedzy, ani doświadczenia. Stanowisko to znalazło uznanie u ludzi rozsądnych, ale nie trafiło do przekonania samacyjnych radykałów. Na posiedzeniu ugrupowań „polskich" w dniu 1 maja br. na wniosek p. Turka, sekretarza **chrześcijańskich** związków zawodowych, poparty przez **księdza Paryłę, księdza Lubelskiego** i „rewolucjonistę" Pyszyńskiego, uchwalono odrzucić jakiekolwiek porozumienie z PPS **i zwrócił się do stronnictw żydowskich** z propozycją zawarcia bloku wyborczego przeciw socjalistom (26 mandatów dla burżuazji polskiej, 22 dla burżuazji żydowskiej). Swój do swego i po swoje, ksiądz Lubelski całować będzie w brodę chasydów, rewolucjonista Pyszyński uściśnie syndyka księcia Sanguszki dra Lubienieckiego, a wszystko pod znakiem świętej wojny przeciw socjalistom. **Rachunek zrobiono jednak bez mas pracujących.** Niema najmniejszej wątpliwości, że w tej sytuacji wyborcy IV koła opowiedzą się nie za blokiem polskiej i żydowskiej burżuazji, **lecz za blokiem polskiego i żydowskiego socjalizmu.** Gorzkie, bardzo gorzkie niespodzianki przyniesie pp. sanatorom głosowanie w IV kole.

Godzi się zaznaczyć, że pierwsze afisze agitacyjne zespołu reakcyjnego zostały łącznie podpisane przez BBWR, stronnictwo katolicko-ludowe, Partję pracy i Frakcję rewolucyjną PPS. Prawda, jacy to rewolucjoniści, ci panowie Pyszyńscy? Schowali się za sutanne księdza Paryły! A jeszcze przed rokiem p. Pyszyński na wiecu w „Gwieździe" stawiał rozdział kościoła od państwa we Francji za wzór dla Polski!

* * *

Rada przyboczna w Tymczasowym Zarządzie Powiatowym została rozwiązana, a na jej miejsce p. wojewoda zamianował nową radę przyboczną. **Z jej składu skreślono jedynego socjalistę**, jaki tam przez trzy lata zasiadał. Wykreślcie panowie fakt, że 20% ludności powiatu, to socjaliści; wykreślcie fakt, że — jak wykazały wybory sejmowe — PPS w powiecie tarnowskim jest silniejsza liczebnie od jedynki! Przyjdą przecież kiedyś demokratyczne ustawy samorządowe, a w swobodnych wyborach wątpimy, by ludność wysłała pp. sanatorów do rady powiatowej. Na razie zasiadają tam książe Sanguszko i p. Baruch, przez przeoczenie chyba nie zamianowano także takich genjuszów jak pp. Dyczek, van Marcke i Pyszyński. Bez tych opatrznościowych mężów kulała będzie gospodarka powiatu... Przetrzymamy to wszystko, wszakże dłużej klasztora niż przeora. Wytrzymaliśmy i wytrzymamy rządy sanacji moralnej.

—ooo—

Chrzanów, 10 maja.

CHRZANOWSKIE PORZĄDKI

W powiecie chrzanowskim jak zresztą i w całem państwie jest cały szereg zaniedbań. Zaniedbania te pochodzą przeważnie z tej przyczyny, że ciała samorządowe są opanowane przez ludzi, którzy na sprawy socjalne patrzą oczami najzjadliwszej nienawiści. Oto kilka rażących przykładów: Jeżeli ktoś jedzie pociągiem przez Chrzanów w kierunku Dziedzic, lub z Dziedzic do Krakowa, to napewno sobie wyrobi sąd o Chrzanowie i o jego zwierzchności patrząc z pociągu przez okna na „ładny" wygląd Chrzanowa, na te **obszarpane domy, na porozrzucane skrzynki z jaj i drobiu**, następnie zobaczy poprzewracane płoty a przez nie, lub obok nich ciągnące się nigdy nieoczyszczone, rowy, kanały, obok nich pokrzywami zarośnięte śmietniki i ogródki naprawdę „chrzanowskie".

Ale tego wszystkiego zdaniem miasta Chrzanowa byłoby dla przejezdnych naszych i zagranicznych zamało, więc dla uzupełnienia tej chrzanowskiej „panoramy", toleruje się na Krakowskiej ulicy pierwszy od toru kolejowego „dom", będący istną „ruiną przedpotopową"!

Ktoby temu co tu piszemy nie miał ochoty uwierzyć, to niech przejedzie przez Chrzanów i Trzebinię, a napewno zobaczy o wiele więcej...

Poza bardzo wielu zaniedbaniami należy wspomnieć jeszcze o zaniedbaniu **drzewek owocowych**, co do których była już kilka razy mowa na posiedzeniach Rady powiatowej. Ponieważ przy tejże pracy nie można posadzić żadnego „zasłużonego" więc niech rosną brzózki, świerki i wierzby na miejscach jabłoni, gruszek, śliwek i t. p.

Może kompentne czynniki zainteresują się wyżej wymienionemi sprawami? Apelujemy do naszych tow. radców, ażeby te sprawy na posiedzeniach gminnych poruszyli.

P. S.

Ze sportu

NA MARGINESIE MECZU PIŁKARSKIEGO WARSZAWA—KRAKÓW. Po zawodach piłkarskich robotniczych reprezentacyj **Warszawy i Krakowa** pojawiły się sprawozdania z tych zawodów w „Głosie Narodu", „Czasie" i „Il. Kurjerze", które zmuszają nas do zajęcia w tej sprawie stanowiska.

Przedewszystkiem nie wiemy, czemu to przypisać ten wielki zaszczyt zajmowania się specjalnie zawodami robotniczemi, skoro **do tej pory prasa burżuazyjna** nie interesowała się sportem robotniczym. Skoro jednak prasa ta uznała za wskazane poświęcić parę słów zawodom robotniczym, czy musiała swój debiut odrazu zapoczątkować **kłamstwami i obelgami?** Bo oto, co widział na tych zawodach pan „sprawozdawca sportowy":

mecz prowadzony w niesportowem, ordynarnem wprost tempie, złamano rękę graczowi miejscowemu, oraz skontuzjonowano bramkarza.

Inny pismak skwalifikował ten mecz jako „krwawą bójkę na meczu robotniczym".

Zanim oddamy w tej sprawie głos najmiarodajniejszemu człowiekowi, bo sędziemu prowadzącemu te zawody p. Dr. **Lustgartenowi**, chcemy zwrócić uwagę „panu sprawozdawcy", że — pomijając niesumienność dziennikarską — nie ma widocznie **najmniejszego pojęcia o sporcie, jeżeli powiada, że tempo gry było ordynarne...** tempo gry nigdy nie może być ordynarne, albo nieordynarne, może być tylko **szybkie, albo powolne**, albowiem tempo oznacza **ruch**, a ten może być powolny, jednostajny, albo przyspieszony. To fachowa uwaga.

A teraz co mówi o tych zawodach, bynajmniej nie członek robotniczych organizacyj sportowych, ale sędzia związkowy **Dr. Lustgarten:**

„teren (boisko) fatalnie nierówny i mocny wiatr utrudniały w wysokim stopniu techniczne opanowanie piłki, zwłaszcza w tych warunkach, gdzie obie drużyny mają jeszcze stosunkowo słabe wyrobienie techniczne. Co do rzekomo ostrej gry stwierdzam, że bramkarz warszawski doznał kontuzji z **własnej winy** i to piłką, a nie nogą, grał po tym wypadku dalsze 35 minut, a później skutkiem wyczerpania nerwowego zaprzestał gry, gracz krakowski Grabka **nie złamał reki**, ale ją tylko **zwichnął i to nie kopnięty przez nikogo**, lecz skutkiem upadku **bez przyczynienia się przeciwnika.** Obie drużyny **były b. karne i dyscyplinowane**, tak, że gdyby miało dojść do gry ostrej, przechodzącej normę już nie tylko gier mistrzowskich, ale przyjacielskich, **to mógłbym wkroczyć w każdej chwili, gdyż trzymałem obie drużyny w karbach, o brutalnej grze mowy nie było."**

Ruch spółdzielczy

—o—

ZJAZD PEŁNOMOCNIKÓW ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻ. RZPL. POLSK.

Doroczny, XVII z kolei, zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spoż. R. P. odbędzie się w Warszawie w dniach 15—16 czerwca. Porządek dzienny Zjazdu obejmuje w pierwszym dniu obrad sprawozdania i sprawy formalne, w drugim zaś: Aktualne zagadnienia spółdzielczości spożywczej, ref. dyr. Zerkowski — i stosunek spółdzielczości spożywców do spółdzielczości rolniczej — ref. dyr. J. Jasiński, — koreferat wygłosi przedstawiciel Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych.

POMYŚLNY ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W 1928 R.

Obroty wzrosły przeciętnie o 15%, największy przyrost wykazują spółdzielnie wiejskie.

Według przybliżonych obliczeń Związku Spółdzielni Spożywców R. P., dokonanych przez porównanie 308 spółdzielni, wynika, iż przeciętnie obroty spółdzielni spożywców w 1928 roku wzrosły o 15%. Suma ogólna obrotów spółdzielni, należących do ZSSRP, wyniesie zatem w 1928 r. około 158—160 miljonów złotych. Największy przyrost, dosięgający 18.5%, wykazują spółdzielnie wiejskie. Grupa robotniczo-miejska daje przyrost przeciętny. Najsłabiej reprezentuje się grupa spółdzielni mieszanych, której obroty wzrosły o 10.1%. Znaczniejszy wzrost obrotów spółdzielni wiejskich powstał na skutek powiększenia asortymentu rolniczego, w głównej mierze nawozów sztucznych. Przypuszczalny obrót 450 spółdzielni wiejskich, należących do ZSSRP, wynosi około 40,000.000 złotych.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W SZKOŁACH

W roku bieżącym Dzień Spółdzielczości będzie obchodzony w szkołach uroczyście. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało okólnik do Kuratorjów szkolnych, aby podobnie, jak w latach ubiegłych, w dniu 1 czerwca we wszystkich klasach i oddziałach szkół podległych ministerstwu jedna godzina nauki szkolnej poświęcona została zagadnieniom spółdzielczym i propagandzie tej idei. Niezależnie od pogadanek będą organizowane w dn. 2 czerwca przez młodzież, pod kierunkiem wychowawców, obchody szkolne lub międzyszkolne.

„SPOŁEM"

Nr. 9 „Społem", organu Związku Spółdzielni Spożywców, przynosi w art. M. Rapackiego „Polska polityka zbożowa ze stanowiska spożycia" omówienie zagadnienia polityki mączno-zbożowej, szczególnie sprawę przemysłu młynarskiego.

S. Dąbrowski w art. „O program gospodarczy Spółdzielni Spożywców", pisze „Fakt ten, że forma organizacyjna przedsiębiorstw spółdzielczych zdolną jest dostosować się do nawet zróżniczkowanych potrzeb ogółu — stanowi o decydującej zasadniczej przewadze spółdzielczości nad kapitalizmem przy nowoczesnych tendencjach rozwoju gospodarczego".

Bardzo ciekawe wyniki dają badania ankietowe, przeprowadzone przez redakcję „Społem", omawia je T. Szturm de Sztrem w artykule „Ceny hurtowe w spółdzielniach".

Op. cena chleba żytniego wyrażona w odsetkach mąki żytniej pg. cen detalicznych wynosi dla Bliżyna — 82, dla Chlewisk — 85, a już dla Ostrowa 100, dla Krakowa — 102.

Inż. St. Żmigród w art. „Zaopatrywanie miast Polski w mleko" informuje o tworzącej się Polskiej Radzie Nabiałowej. Wniosek z jego rozważań brzmi: „Dając wyraz nowoczesnym dążeniom, które nurtują dzisiaj świat cały i które w wielu państwach europejskich i amerykańskich znalazły już szczęśliwe swe rozwiązanie, należy żywić nadzieję, że również i u nas sprawa mleczna znajdzie wreszcie należyty posłuch i większą opiekę: wówczas i my będziemy mogli produkować i dostarczać mieszkańcom miast mleko pełne, normalne i zdrowe".

Oprócz tych na całość N-ru 9 „Społem" składa się szereg artykułów, omawiających zagadnienia aktualnej gospodarki spółdzielni, jak również bogaty przegląd ruchu spółdzielczego w kraju i zagranicą.

POLSKI RUCH SPÓŁDZIELCZY W CZECHOSŁOWACJI

Ludność polska w Czechosłowacji w swym wysiłku o utrzymanie ducha narodowego i samodzielności gospodarczej znalazła potężną broń w organizacji spółdzielczej.

Najstarsza spółdzielnia spożywców została założona w 1896 r. w Stonawie, następnie w 1905 r. powstały: Centralne Stowarzyszenie Spoż. w Łazach i Stow. Spoż. „Postęp" w Karwinie. Ogółem istniejące trzy spółdzielnie spoż. posiadają 18.313 członków, 109 sklepów a obrót ich w 1928 r. wyniósł 46,323,313 koron czeskich. Te trzy spółdzielnie zorganizowane są w Związku Polskich Stow. Spoż. w Morawskiej Ostrawie, do którego poza tem należy 6 Domów Robotniczych. Związek wydaje miesięcznik pod tytułem „Przegląd Wspóldzielczy" — w 15 tys. egz.

Spółdzielnie o charakterze rolniczym i kredytowym skupiają się w Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Cz. Cieszynie. Należy do niego 65 spółdzielni kredytowych, szereg spółek rolniczo-handlowych, banków i t. p. Spółdzielnie kredytowe posiadają przeszło 12 tysięcy członków a obrót ich wyniósł przeszło 55 miljonów koron.

Tow. Rolnicze skupia ogół polskich rolników na Śląsku Ciesz. Należy do niego 56 kółek rolniczych. Organem Tow. Roln. jest miesięcznik „Poradnik Gospodarczy" oraz „Poradnik Spółdzielczy". — Wogóle można powiedzieć, iż cztery piąte polskiej ludności w Czechosłowacji zorganizowane jest w polskich spółdzielniach, które handlowi prywatnemu coraz bardziej usuwają grunt pod nogami. Robotnik i rolnik polski w Czechosłowacji dał najlepszy przykład, w jaki sposób „własne sprawy we własne ręce ujmować należy".

Przed otwarciem Wystawy w Poznaniu

ARMJA PRZEWODNIKÓW NA PWK

W dniu 8 b. m. zakończył się kurs dla przewodników po Powszechnej Wystawie Krajowej urządzony staraniem dyrekcji PWK.

Również w tych dniach zakończył się 2-tygodniowy kurs przewodników (ciceronów), zorganizowany przez Wlkp. Związek dla popierania turystyki, a mający na celu należyte przygotowanie odpowiedniej kadry przewodników dla wycieczek w czasie PWK. Kurs ten, obejmujący 121 słuchaczy, prowadził prezes poznańskiego oddziału Wlpk. Związku dla popierania turystyki p. prof. Kilarski, przyczem wykładowcami byli przeważnie profesorowie uniwersytetu poznańskiego. Egzamin zdało 110 słuchaczy, którzy rekrutują się ze sfer inteligencji. Między przewodnikami są rutynowani znawcy języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, czeskiego, serbskiego, duńskiego, szwedzkiego, łotewskiego, greckiego i arabskiego.

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD ŚPIEWACZY ZGROMADZI OKOŁO 20.000 ŚPIEWAKÓW

Na wszechsłowiański zjazd śpiewaczy zgłosiło dotychczas przybycie 14.000 śpiewaków polskich, w czem 170 osób z Westfalji i Nadrenji. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu. Spodziewany jest przyjazd około 3.000 ludzi z Czechosłowacji oraz licznych reprezentacyj danych narodów słowiańskich tak, że ogólna liczba uczestników wyniesie około 20.000.

Dnia 6 maja b. r. odbyła się konferencja prasowa w Poznaniu celem poinformowania pp. przedstawicieli prasy o zadaniach i organizacji Zjazdu.

Z życia robotniczego

BACZNOŚĆ KAFLARZE!

Z powodu wypowiedzenia umowy cennikowej i nadal istniejącego konfliktu między Cechem a Związkiem kaflarzy należy Kraków bezwarunkowo omijać aż do odwołania.

Los książki polskiej we Francji

Co czytają nasi emigranci. — Raj dla spekulantów i kolporterów zatrutej literatury. — Poprawa w ostatnich czasach.

Z inicjatywy „Gazety polskiej w Paryżu" odbył się w ub. miesiącu w Paryżu niezmiernie interesujący odczyt p. **Aleksandra Krawczyńskiego**, kierownika paryskiej filji księgarni Gebethnera i Wolffa, poświęcony czteroletniej pracy tej księgarni wśród naszej emigracji we Francji.

Jak wynika z wywodów p. Krawczyńskiego, zgodnych zresztą z obserwacjami wszystkich działaczów emigracyjnych — wśród Polaków przebywających we Francji na emigracji szerzyła się od lat w zastraszający sposób literatura brukowa w najgorszym typie. Właściwie masowo rozchodziły się we Francji wśród naszych emigrantów tylko dwa rodzaje książek: **broszury kryminalne i pornograficzne, oraz wydawnictwa bigoteryjne.** Nierzadko dostarczali je równocześnie cisami kolporterzy...

Jako przykład książek pierwszego typu przytoczył prelegent następujące zestawienie tytułów „dzieł" najpoczytniejszych:

Szatańskie namiętności.
Żywcem pogrzebana.
Rinaldo Rinaldini.
Hrabia zbrodniarzem.
Owłosienie dziewicze, czyli jak kochać.
Siedem razy zapieczętowana księga.
Szósta i siódma, ósma i dziewiąta księga Mojżesza.
Salomonis, czyli magiczno - sympatyczny skarbiec.
Pergamin święty, czyli pismo na djabiej skórze.

Dodać należy, że książki te opatrzone w czarne pieczęcie, zaklejane, o treści, od której włosy dęba stają na głowie, sprzedawane są po kilkadziesiąt, a nieraz i kilkaset franków...

Niezależnie od tych kilku zaledwie przytoczonych przez nas książek — cieszą się olbrzymiem powodzeniem i zbytem, książki pod tytułami dającemi pozory podręczników lekarskich, hygieny, porad pożycia małżeńskiego — zawierające najbardziej wyrafinowane i obrzydliwe obrazki i treść.

Jak w tych warunkach i przy takiej „konkurencji" wygląda praca poważnej polskiej instytucji księgarskiej?

Oczywiście, że początki były bardzo trudne.

P. Krawczyński tak przedstawia pierwsze kroki księgarni polskiej w Paryżu:

> Kilka wycieczek w departamenty, zamieszkałe przez skupienia polskiej emigracji przekonało nas prawie o tem samem i dało nam jeszcze kilka innych „wzruszających" i „miłych" doświadczeń, jak naprzykład, że zasiedziali i krążący pomiędzy emigracją polską, już nie jak w wieku 17-tym „bibliopolae vagus" ale poprostu jakieś „lapserdakus vagus", — kolporterzy właśnie dziwnej i tajemniczej literatury, oburzeni, że my, księgarnia polska, nie tylko ośmieliliśmy się przyjechać z Warszawy do Francji, ale usiłujemy nawet starać się o rynek zbytu tam, gdzie oni czują się jak na swojej dzierżawie, jakby obwarowani i chronieni jakimś monopolem — **wypowiedzieli nam wojnę najzawziętszą.**

Walka z zalewem rynsztokowej literatury nie była oczywiście łatwa. Ale ostatecznie uporem i systematyczną pracą udało się paryskim ambasadorom dobrej polskiej książki wyprzeć tu i ówdzie **„Szósta, siódma, ósma i dziewiąta księge Mojżesza"** bodaj przy pomocy **„Trędowatej"**... Ostatnio, jak zapewnia p. Krawczyński znać **poważny zwrot ku lepszemu**, budzi się zainteresowanie dobrą książką; czytany jest coraz częściej **Prus, Orzeszkowa, Żeromski.**

—ooo—

1 Maja

DOLINA. Imponująco wypadła uroczystość 1 Maja 1929 w Dolinie. Na konferencji delegatów Związków Zawodowych, Rady Związków Zawodowych i partyj politycznych PPS i USDP z entuzjazmem postanowiono urządzić **wspólny** obchód dla miejscowości **Doliny, Bolechowa, Wygody i okolicy.** Urządzając po raz pierwszy wspólny obchód w tym roku zwolniono od przyjazdu do Doliny robotników miejscowości **Broszniowa, Perehińska i Rypnego.**

Manifestować musieliśmy wspólnie w Dolinie dlatego, że z **Doliny wyszedł nakaz ogłoszenia stanu wyjątkowego na strajkujących robotników, że na rozkaz pochodzący z Doliny zawieszono związek zawodowy w czasie akcji strajkowej, że władze powiatowe nie ukarały policjanta, który pobił strajkującego robotnika, dla wielu spraw innych, które wywołują rozgoryczenie wśród ogółu robotników tutejszego powiatu.**

Wzruszający widok przedstawiały pochody robotników z **Wygody, Weldzirza, Nowosieli, Mizunia,** jeszcze dalej położonego **Bolechowa.**

Z innych miejscowości przybyły delegacje, z **Perehińska,** składająca się zwyż 30 osób. Dla informacji dodajemy, że delegacja z Perehińska przebyć musiała drogę zwyż **46 kilometrów!** (w jedną stronę).

Rychło po przybyciu miłych gości komitet święta 1 Maja z tow. **Kulczyckim** na czele uformował pochód, który po przemówieniach tow. **Weymana** i dr. **Iwaszkiewicza** ruszył wyznaczonym szlakiem.

Na czele pochodu niesiono sztandary PPS i USDP. Przez cały czas pochodu przygrywały trzy orkiestry z Bolechowa, Doliny i Wygody.

W pochodzie wzięło udział zwyż 2000 robotników.

Na rynku tow. L. **Kulczycki** otworzył zgromadzenie i przeprowadził wybór prezydjum, do którego powołano przedstawicieli każdej miejscowości.

Obejmując przewodnictwo tow. **Weyman** wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe, poczem udzielił głosu tow. dr. **Starosolskiemu** (socjalista ukraiński), następnie mówił tow. **Frohlich** i tow. **Bujakowski.**

POSADA OLCHOWSKA (koło Sanoka). Z powodu nagonki tak z prawa, jak i z lewa, pierwszy Maj okazał solidarność pod sztandarem PPS. Jak każdego roku, tak i w tym, pochód wyruszył z pod lokalu Związków zawodowych do miasta. Na rynku odbyło się **zgromadzenie,** na którem przemawiali towarzysze **Węglowski** i **Dederko.** Po uchwaleniu rezolucji uformowano pochód z powrotem do Związku.

NADWÓRNA. — Manifestacja za powszechnym pokojem i braterstwem ludów nie podoba się tutejszym **zawodowym „patrjotom",** którzy na każdym patrjotycznym „interesie" muszą zawsze coś zarobić i pomimo to uchodzić za dobrodziei ludzkości. Dlatego też z tej strony zawsze przed 1-ym maja widzimy starania, by nam uniemożliwić uroczystość, a po 1-szym maja słyszymy, że nasz pochód wypadł „gorzej, aniżeli zeszłego roku" i że socjaliści wogóle rolę swoją skończyli. Tak samo robią **komuniści.** Pomimo to manifestacja wypadła wspaniale. W sali ratuszowej zebrali się licznie robotnicy zorganizowani w Związkach zawodowych, członkowie PPS i USDP i przed rozwiniętym sztandarem PPS odsłonięto **sztandar Związków Zawodowych, wręczając go delegatowi OKR** tow. Dr. Birnowi, który w podniosłem przemówieniu wzywał do wytrwania przy naszych sztandarach walki o lepszy byt pracującego ludu. Przewodniczący komitetu miejscowego PPS zwrócił się do chorążego tow. **Zauderera,** tego właśnie towarzysza, którego podczas strajku krawców, — wskutek kłamliwej denuncjacji głupiego majsterka chciano zastraszyć więzieniem. W prezydjum wiecu zasiadł **Polak, Ukrainiec i Żyd.** Po uchwaleniu rezolucji, jeden z przyjezdnych komunistów usiłował zakłócić spokój, ale to mu się zupełnie nie udało, więc odszedł spokojnie. Rezolucja PPS została jednomyślnie przyjęta.

Z SALI SĄDOWEJ

SENSACYJNY PROCES PAWŁOWICZA I SPÓLNIKÓW O NADUŻYCIA KOLEJOWE WE LWOWIE

W sądzie okręgowym karnym we Lwowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się w piątek sensacyjna rozprawa karna, będąca epilogiem miljonowych nadużyć na szkodę skarbu państwa w dyrekcji kolejowej we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Władysław **Pawłowicz,** naczelnik wydziału zasobów dyrekcji kolejowej we Lwowie, Czesław **Skurdo,** urzędnik dyrekcji, Antoni **Konasiński,** urzędnik dyrekcji, Salo **Leiter,** kupiec, Jan **Bohusz,** urzędnik dyrekcji kol., Emil **Schmirer,** Salomon **Camer,** Bernard **Dimand.** Akt oskarżenia, obejmujący 88 stron druku, zarzuca oskarżonym około 50 czynów karygodnych, popełnionych dla zysku przy dostawach kolejowych. Spiritus movens całej afery jest Salomon **Leiter** i od charakterystyki jego rozpoczyna się akt oskarżenia. Jak stwierdził w toku śledztwa były prezes dyrekcji lwowskiej inż. Karol **Barwicz,** Leiter w zuchwały sposób rządził się przez długi czas w dyrekcji kolejowej we Lwowie, a kres tym rządom położył prezes Barwicz, któremu Leiter również ośmielił się zaproponować spółkę przy dostawach. Po przeniesieniu prez. Barwicza do Krakowa i przybyciu do Lwowa z Wilna oskarżonych Władysława Pawłowicza, Czesława Skurdo, wypłynął na widownię z powrotem Leiter, zostając wyłącznym dostawcom kolejowym.

Z pośród nadużyć, popełnionych przez oskarżonych na szkodę skarbu państwa, zacytujemy następujące: W parę miesięcy po objęciu urzędowania oddał Pawłowicz Leiterowi dostawę 12.000 kg. szmat po cenie wyższej od oferowanej przez innego dostawcę.

Przyjęto szmaty w najgorszym gatunku i wkrótce potem otrzymał Leiter bez przetargu dostawę dalszych 37.000 kg. szmat po tej samej cenie. Ilość dostawionych przez Leitera w okresie urzędowania Pawłowicza szmat idzie w setki tysięcy kilogramów. Leiter dostarczał szmaty, pochodzące ze szpitali wojskowych brudne, pokrwawione, wartości najwyżej po 30 gr. za 1 kg. po 90 gr. do 1.20 zł., a więc zarabiając na skarbie państwa setki tysięcy złotych. Niemniej olbrzymia jest wartość dostarczanych przez Leitera bez przetargu pakuł i odpadków bawełnianych do czyszczenia parowozów.

Nie inaczej odbywały się dostawy setek tysięcy podkładów, materjałów tartych i budowlanych, które dostarczali pozostali oskarżeni.

Akt oskarżenia zarzuca dalej Pawłowiczowi, Skurdzie i Konasińskiemu rozmyślnie fałszywe przedstawienie władzom przełożonym stanu rzeczy i bezprawne udzielanie dostawcom zaliczek.

W toku procesu wyjdą na jaw skandaliczne szczegóły. Akt oskarżenia podkreślił fakt, że Pawłowicz, przybywszy z Wilna do Lwowa, był biednym urzędnikiem, posiadającym bardzo skromne urządzenie domowe. W okresie urzędowania we Lwowie nabył willę za 4.250 dolarów, w rok później kupił parcelę za 2.250 dolarów, w marcu 1928 r. złożył w Miejskiej Kasie Oszczędności jednorazowo 30.000 zł. oraz kilkanaście tysięcy złotych w skrytce Banku Hipotecznego. Pozatem żył wystawnie, trzymał konie, jeździł na Riwierę itd. Podobnie wzbogacili się również pozostali oskarżeni.

Do rozprawy, która potrwa 4—6 tygodni, powołano 64 świadków.

Oskarżonego Pawłowicza bronią adwokaci dr. Pieracki i Paschalski z Warszawy, pozostałych dr. Axer, Bromberg, Głuszkiewicz, Kret, Hecht i Insler.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Ruch kolejarski

DZIESIĘCIOLECIE ZZK. W TARNOWIE

Koło miejscowe ZZK. w Tarnowie obchodziło w dniu 9 maja uroczystość 10-lecia swego istnienia. O godzinie 9 rano zebrali się członkowie Związku wraz z rodzinami przed Domem związkowym na kolonji warsztatowej, skąd pochodem przy udziale sztandarów i orkiestry własnej udali się do „Sokoła" na akademię. W pochodzie brał udział również tow. poseł Ciołkosz, oraz reprezentant wydziału wykonawczego ZZK. kol. Bator, pozatem delegaci poszczególnych Kół. O godzinie 10 w sali Sokoła rozpoczęła się uroczysta akademja, na którą złożyły się popisy orkiestry ZZK. z Tarnowa, popisy klubu mandolinistów ZZK. z Tarnowa, popisy chóru ZZK. z Nowego Sącza i odegranie jednoaktówki „W Katordze" przez zespół dramatyczny ZZK. z Tarnowa.

Akademję zagaił stosownem przemówieniem prezes Koła kol. Zaleński. — Członek Wydziału Wykonawczego kol. Bator wygłosił referat na temat „Historja Związku Zawodowego Kolejarzy i akcja tegoż w życiu państwowem". — Poseł Ciołkosz podniósł zasługi ZZK. w życiu społecznem i kulturalnem klasy pracującej i reasumując działalność ZZK. w ubiegłym 10-leciu wzniósł okrzyk „Cześć pracy"!

W Akademji wzięli masowo udział członkowie Związku wraz z rodzinami, jak również zaproszeni goście, a pozatem ze strony administracji kolejowej poszczególni urzędnicy sekcji utrzymania kolei i warsztatów kolejowych.

O godzinie 15 odbył się festyn na boisku „Metalu" przy kolonjach warsztatowych, na którym członkowie wraz z rodzinami przy dźwiękach orkiestry spędzili czas do późnego wieczora. Uczestnicy Akademji byli zachwyceni chórem z Nowego Sącza, klubem mandolinistów i deklamacją wygłoszoną przez kol. Fuska, czł. sekcji dramatycznej ZZK. z Krakowa. — Deklamacja dziewczynki 6-letniej rozrzewniła zebranych.

UROCZYSTOŚĆ KOLEJARSKA W CHABÓWCE

Dnia 5 bm. odbyła się uroczystość 10-lecia Koła ZZK w **Chabówce.** O godz. 12 odbyło się zebranie członków; przemawiał prezes Koła tow. **Ryś** i przedstawiciel ZZK z Krakowa tow. **Wilkoń,** popołudniu odbyła się uroczysta akademja, z udziałem teatru robotniczego z Nowego Sącza.

Za wzięcie udziału w uroczystości tą drogą dziękujemy kol. Wilkoniowi i kol. Fuschowi z Zarządu okręgowego z Krakowa.

PRZEGLĄD LITERACKI

NOWE WYDANIE „WŁOSKICH MADONN" JANA PIETRZYCKIEGO. Tomik poezji Jana Pietrzyckiego: „Włoskie Madonny", wydany w lipcu 1928 roku, został w przeciągu dziesięciu miesięcy wyczerpany. Oto mamy przed sobą nowe, bardzo wytworne wydanie „Madonn". Zainteresowanie czytelników dla klasycznych umiarem utworów poety świadczyłoby o zwrocie i u nas (co daje się już zaobserwować na zachodzie Europy) upodobań w kierunku klasycznym po nadmiarze futurystycznych produktów.

Nowy tom Pietrzyckiego przemawia przedewszystkiem kolorem. Kolorystyka jest największą siłą poetyckiego wyrazu autora „Madonn". Pietrzycki operuje barwami z taką precyzją i pewnością ręki, że patrzymy w te wiersze, jak w witraż, a żadna z farb nie zda się nigdy zbyt ostrą, nigdy zbyt jaskrawą — układa się to wszystko w harmonję.

Z dróg dalekich pójdź do mnie, strudzony pielgrzymie!
Oto pokój jest we mnie, a cisza me imię.
W znojnym skwarze południa, gdy skronie twe płoną,
Miękką ci je owinę gałęzią zieloną
I twe usta napoję, zwarzone spiekotą,
Pomarańczą czerwoną i cytryną złotą".

Tomik Pietrzyckiego — to grające kanzony.

Melodyjny rytm, raz podchwycony, nastraja duszę na ton zachwytu, jaki niewątpliwie był udziałem poety, gdy przeżywał cud natchnień onych Ducciów i Rafaelów i słodkich Bellinich...

A w tem — i władztwo poetyckiego wyrazu autora. Pietrzycki jest poetą, którego słowo upaja, jak wino i który pociąga do siebie i szczerością natchnienia i własnym jakimś wewnętrznym blaskiem, promieniejącym z jego wrażliwej duszy i tem bogactwem barw i tonów, które będą zawsze zachwyceniem dla czytelnika. **Dr. W. B.**

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

Wiadomości polityczne

ARESZTOWANIE UCZESTNIKA ZAMACHU NA WALDEMARASA?

Kłajpedzki dziennik „Memeler Dampfboot" donosi z Kowna, szczegóły o aresztowaniu rzekomego uczestnika zamachu na Waldemarasa.

Wedle wiadomości tego dziennika w pobliżu stacji Kosydary **aresztowano rzekomo studenta wydziału technicznego Uniwersytetu kowieńskiego Wosiliusa, przy którym miano znaleźć broń i materjały wybuchowe, przyczem stwierdzono, że aresztowany był ranny wskutek eksplozji granatu ręcznego. Wosilius rzekomo przyznał się do udziału w zamachu. Miał on być znany policji kowieńskiej, jako skrajny rewolucjonista.**

DR. SCHACHT USPRAWIEDLIWIA SIĘ

W związku z rewelacjami „Vossische Zeitung" o roli doradcy politycznego dra Schachta, jaką miał pełnić w Paryżu b. sekretarz stanu spraw zagranicznych v. Kühlmann, delegat niemiecki dr. Schacht wystosował do „Vossische Ztg." list, oświadczający, że bynajmniej nie wzywał p. Kühlmanna do Paryża, że tenże natomiast przed rozpoczęciem prac komisji rzeczoznawców, podobnie jak cały szereg innych osób, zaofiarował delegacji niemieckiej swoją współpracę. Dr. Schacht oświadcza następnie w swoim liście, że oświadczenie gotowości p. Kühlmanna do współpracy powitał tak, jak i w innych wypadkach z wdzięcznością, jednakże nie widział dotychczas żadnego powodu do korzystania z niej.

Dziennik, podając ów list dra Schachta podnosi, że potwierdza on, iż p. Kühlmann w rzeczywistości działał w Paryżu na rzecz zwrotu kolonij Niemcom.

P. Schacht — pisze „Vossische Ztg." — nie używał go, nie korzystał też z jego usług, lecz jak sam oświadcza z wdzięcznością powitał jego ofertę. Nie powinien się zatem dziwić, że państwa wierzycielskie potępiły jego wypowiedzenie się w memorjale niemieckim o kolonjach, o korytarzu, jak również o propozycjach politycznych, wykraczających poza ramy kompetencyj rzeczoznawców. P. Kühlmann prowadził bowiem celowe polityczne rokowania w Paryżu i Londynie na rzecz zwrotu kolonij. Potwierdził to wyraźnie na piśmie angielski ambasador w Paryżu p. Cyrello na jego życzenie.

NIEMCY PRZECIW BOJOWYM ORGANIZACJOM KOMUNISTYCZNYM

W piątek w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy odbyła się narada ministrów spraw wewnętrznych poszczególnych krajów Rzeszy, która jak donoszą dzienniki berlińskie, poświęcona była głównie sprawie rozciągnięcia **zakazu komunistycznej organizacji „Czerwonych byłych uczestników wojny" na całe terytorjum Rzeszy.**

Prasa berlińska zapowiada, że wszystkie kraje, które dotychczas jeszcze zakazu tego nie wydały, przyłączą się prawdopodobnie do wystąpienia rządu pruskiego. **Żadnej jednak oficjalnej uchwały w tej sprawie dzisiejsza konferencja podjąć jednak nie miała.**

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwani składamy 30 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu", wzywając tow. posłów T. Regera, J. Macheja, tow. Fr. Zieleźnika i Kazimierza Rusinka z Czechowic do złożenia podobnych kwot.

Koło miejscowe ZZK Dziedzice.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Związki i zgromadzenia

PORANEK KU CZCI TOW. DYMITRA KRAWCZUKA. Dziś w niedzielę o godzinie 12 w południe odbędzie się w salach Organizacji Drukarzy Krakowskich „Ognisko" (Rynek główny 12) uroczysty poranek ku czci śp. tow. Dymitra Krawczuka, b. przewodniczącego Organizacji.

KURS ANALFABETÓW TUR. We wtorek dnia 14 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się otwarcie Kursu analfabetów, urządzonego staraniem TUR. Kurs będzie się odbywał w lokalu Związku użyteczności publicznej przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. front. Uprasza się o punktualne przybycie kursistów.

AMATORSKIE KÓŁKO FOTOGRAFICZNE TUR. Zgłoszenia przyjmuje do środy 15 bm. sekretarjat TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Kółko otworzy w najbliższym czasie kurs fotografji amatorskiej dla początkujących.

TOWARZYSZE DOZORCY! TOWARZYSZKI DOZORCZYNIE! W niedzielę 12 bm. o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się **walne zgromadzenie oddziału krakowskiego**, na które zapraszamy wszystkich członków Związku do dnia dzisiejszego zarejestrowanych.

TOWARZYSZKI SŁUŻĄCE! W niedzielę 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny, odbędzie się walne zgromadzenie służby domowej.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się w poniedziałek 13 maja o godzinie 5'30. Uprasza się tow. Puchackiego Michała, Zębalskiego Stanisława i tow. Milkę Józefa do sekretarjatu murarzy II p. oficyny.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie murarzy, ul. Dunajewskiego 5, ofic. II p. na prawo.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU KAFLARZY odbędzie się we wtorek 14 maja o godz. 6 wiecz. w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5). Sprawy zawodowe nader ważne, obecność wszystkich konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Dwaj panowie B." (ceny zniżone); wieczór: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleks. Węgierki).

Poniedziałek: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleks. Węgierki).

Wtorek: „Pigmaljon" (gościnne występy p. Aleks. Węgierki).

Środa: „Pigmaljon" (gościnne występy p. Aleksandra Węgierki).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Dlaczego pan nie nosi brody?"

WYKŁADY TUR

Związek robotników mięsnych (Potockiego 18)

Niedziela o godz. 10 rano: Tow. Dr. Wanda Gancwolówna: „Formy ruchu robotniczego".

KINOTEATRY

Bagatela: „Jej pierwszy całus" (Anna Ondra).
Corso: „Dla szczęścia Lilith".
Dom Żołnierza: „Moralność ulicy".
Nowości: „Egzotyczna kochanka".
Promień: „Hazard".
Sztuka: „Tancerka" (Dolores del Rio).
Uciecha: „Policmajster Taglejew" Zapolskiej.
Wanda: „§ 182" („Shańbiona").
Warszawa: „Burza nad Azją".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 12 maja

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Katowic. 14.00: Pogadanka dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. — 17.30: Odczyt z Warszawy: „Walka o niepodległość Bułgarji" — wygłosi prof. Józef Gołąbek. 17.55: Odczyt: „Wrażenia z podróży do Włoch" — wygłosi prof. dr. Barbara Sypniewska. 18.20: Audycja ludowa literacko-muzyczna z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: „Człowiek i miasto" — odczyt p. Michała Rusinka o współczesnej poezji miasta z recytacjami p. Marji Człapińskiej. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Słuchowisko wesołe z Warszawy: „Hipcio ratuj". 20.30: Koncert z Katowic. 21.00: Kwadrans literacki: Fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego. 21.15: Dalszy ciąg koncertu z Katowic. 22.00: Komunikat meteorologiczny. 22.05: Recytacje wierszy „O matce" wyróżnionych na konkursie TNSW. 22.25: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Poniedziałek 13 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Odczyt dla maturzystów. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00: Aktualja. 17.25: Odczyt: „Życie symbolów w sztuce" — wygłosi prof. dr. W. Mole. 17.55: P. Edmund Złotogórski odegra na bandonjo kompozycje własne i obce. 18.25: Koncert z kawiarni „Gastronomia" z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert międzynarodowy, transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina, Pragi i Budapesztu. 22.00: Komunikat meteorologiczny. 22.05: Odczyt: „Wrażenia z Ameryki" — wygłosi prof. dr. Roman Dyboski. 22.30: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton".

KRONIKA

Kraków, 12 maja.

Wycieczki TUR

ZWIEDZENIE MUZEUM FIZJOGRAFICZNEGO POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

Dzięki uprzejmości **dyrektora dr. Jana Stacha** robotnicy krakowscy grupujący się w TUR **zwiedzą w niedzielę 12 bm. Muzeum fizjograficzne Pol. Akademji Umiejętności**, mieszczące się w gmachu przy ul. Sławkowskiej 17.

Muzeum fizjograficzne obejmuje bogate zbiory przyrodnicze, przedewszystkiem fauny i flory krajowej, oraz piękne zbiory geologiczne.

Członkowie TUR winni gremjalnie przybyć na tę niezwykle ciekawą wycieczkę. Zbiórka o godz. 9'45 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd udamy się do Muzeum fizjograficznego przy ul. Sławkowskiej 17.

Każdy członek TUR złoży 40 gr. na fundusz oświatowy TUR, za co otrzyma kartę uczestnictwa w wycieczce.

WYCIECZKĘ DO SKAŁY KMITY

urządza dziś w niedzielę Koło Krajoznawcze TUR. Odjazd koleją o godz. 2'20 popołudniu z dworca głównego. Zbiórka przed Domem Robotniczym **punktualnie o godz. 1'30 popoł.** Informacyj udziela sekretarjat rob. drzewnych, Dunajewskiego 5, II p. oficyny.

„DZIEŃ MATKI". Uroczystości „Dnia Matki" już się rozpoczęły. Wczoraj wieczorem przeciągnęły ulicami miasta orkiestry młodzieży szkolnej, zwiastując nadchodzące „Święto Matek". Po godz. 22 wieczorem Radjostacja krakowska transmitowała — po słowie wstępnem organizatora uroczystości prezesa Koła TNSW prof. A. E. Balickiego, — utwory poetyckie, nagrodzone na konkursie literackim wspomnianego Towarzystwa, poświęcone Matce. Wygłoszone zostały „Listy Matczyne" J. Birkenmajera, „Matka" M. Fedorowiczowej i „Matce" J. A. Gałuszki. Dziś w niedzielę w kościele Marjackim ks. Masny odprawi uroczyste nabożeństwo na intencję Matek; pozatem we wszystkich kościołach, cerkwi, zborze ewangielickim, synagogach odbędą się specjalne nabożeństwa.

O godz. 11 rano Akademja w teatrze im. Jul. Słowackiego, podczas której nastąpi manifestacja ku czci Matek.

O godzinie 22. specjalna audycja w Radjo. — W wielu szkołach odbyły się już specjalne Poranki ku czci Matek. Nauczyciele w licznych pogadankach tłómaczyli młodzieży ideę „Dnia Matki". Cały dziesięciotysięczny nakład broszury „Matce" zupełnie wyczerpany. Na życzenie wielu szkół powszechnych, w których manifestacje na cześć Matek odbędą się w ciągu najbliższego tygodnia rozpoczęto dodatkowy druk tej książeczki.

WYCIECZKA TUR NA PANIEŃSKIE SKAŁY. We czwartek 9 bm. odbyła się wycieczka krajoznawcza oddziału TUR Kraków na Panieńskie Skały przy licznym udziale członków TUR i towarzyszek. Podczas wycieczki i na miejscu przygrywał na mandolinach przyszły TUR nowowiejski. Bawiono się wesoło do późnego wieczora. W znakomitym nastroju wracano do domu.

Obserwator J. S.

WYNIK ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY 3 MAJA W KRAKOWIE. Ogółem zebrano przy zbiórce ulicznej w dniach 3 i 5 maja b. r. na ulicach Krakowa kwotę zł. 15.404'89 na „Dar Narodowy". Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

AKADEMJA KU CZCI MARSZ. FOCHA W UNIW. JAGIELL. Wczoraj odbyła się akademja ku czci śp. Ferdynanda Focha, marszałka Francji i Polski, doktora honorowego Uniw. Jagiell. Akademja urządzoną została staraniem Senatu akad. Wszechnicy krak. i Tow. przyjaciół Francji w auli Collegium Novum. O godz. 12 w południe zebrali się przedstawiciele władz, kolonja francuska, reprezentanci stowarzyszeń i młodzież akademicka. Na akademji byli obecni konsulowie: francuski, grecki, szwedzki i peruwiański. Po odśpiewaniu przez chór akademicki Marsyljanki, przemówił **dziekan Semkowicz, podkreślając, że przed 10 laty** Uniw. Jagiell. obdarzył marsz. Focha godnością doktora honoris causa. Z kolei gen. docent **dr. Kukiel**, scharakteryzował postać marsz. Focha, jako wodza. Mowca przeprowadził analogję między Fochem a Napoleonem. Wkońcu reprezentant młodzieży akademickiej p. **Zaręba** scharakteryzował marsz. Focha, jako uosobienie cnoty obywatelskiej. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki hymnu państwowego.

UPOSAŻENIE PREZYDENTA I WICEPREZYDENTÓW M. KRAKOWA. Pod przewodnictwem wiceprez. dr. Wielgusa odbyło się posiedzenie połączonych sekcji II i III Rady miasta. Przed porządkiem dziennym uchwaliła Sekcja III wnioski w sprawie upoważnienia prezydenta miasta i Sekcji III do załatwiania sporów sądowych we własnym zakresie działania. Na posiedzeniu połączonych Sekcji załatwiono sprawę uposażenia członków prezydjum miasta, sprawę konwersji pożyczek budowlanych w Banku Gospodarstwa Krajowego oraz sprawę waloryzacji pożyczek w Boden Credit Anstalt w Wiedniu. Po posiedzeniu wspólnem odbyło się pod temsamem przewodnictwem posiedzenie Sekcji II (skarbowej), na którem załatwiono sprawę ustalenia wysokości subwencji Gminy na rzecz teatru im. Słowackiego dla przyszłego dzierżawcy w myśl uchwały Rady miejskiej.

TRWAŁE UCZCZENIE ZASŁUG BŁ. P. WICEPREZYDENTA SAREGO. Pod przewodnictwem wiceprez. dr. Schneidra odbyło się posiedzenie Sekcji V i VI Rady miasta. Sekcja ukonstytuowała się, wybierając przewodniczym rm. dra Rafała Landaua, a zastępcą ks. Kasprzyka tudzież powołała do komisji dla miejskich zakładów sanitarnych członków sekcji rm.: Klemensiewicza, Łuczkę, ks. Masnego, Rocka, Sławińskiego, dra Tomasika, Wasserberga.

Z porządku dziennego załatwiono szereg spraw przyjęć do gminy, oraz jednomyślnie uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie trwałego uczczenia pamięci błp. wiceprezydenta miasta inż. Józefa Sarego, przez utworzenie w Zarządzie gminy miasta Krakowa wieczystej fundacji Jego Imienia z kapitałem fundacyjnym 50.000 zł., z których odsetki prezydent miasta corocznie w rocznicę śmierci będzie rozdawał na utrzymanie dzieci na kolonji w Rabce w połowie chrześcijańskich, w połowie żydowskich.

Dla zebrania darów, ułożenia aktu fundacyjnego i obmyślenia uczczenia pamięci Zmarłego jeszcze w inny sposób uchwalono przedłożyć Radzie miasta wybór Komitetu z rm. dr. Samuelem Tillesem, jako przewodniczącym, a dr. Rafałem Landauem i prof. dr. Juljanem Nowakiem jako członkami.

INTERESUJĄCY ODCZYT O WYSPIAŃSKIM, wygłoszony przez przyjaciela wielkiego poety i ilustratora muzycznego jego dzieł, prof. Bolesława Raczyńskiego wypełnił program ostatniego zebrania krakowskiego Związku literatów. Prelegent przypomniał poznanie swe z Wyspiańskim, stosunek wzajemny z powodu ilustracji muzycznej do poematów scenicznych twórcy „Wyzwolenia", mówił o przygotowaniach do premiery „Wesela", „Bolesława Śmiałego", „Nocy listopadowej" i „Akropolis", o stosunku poety do aktorów i recenzentów, o poznaniu się jego z Józefem Piłsudskim, wreszcie o ostatnich miesiącach życia poety w Węgrzcach pod Krakowem i o projekcie nienapisanego już dramatu, którego bohaterem miał być posąg anioła z wieży zegarowej katedry krakowskiej. Niezwykle ciekawa i barwna prelekcja prof. Raczyńskiego zgromadziła w Związku literatów liczną publiczność. Po prelekcji szereg wyjątków z poezji Wyspiańskiego wygłosił artysta dram. p. Ludwik Ruszkowski.

ZAKAZ ODCZYTU ZBIOROWEGO. Organizowany staraniem „Związku" stowarzyszenia młodzieży żydowskiej Un. Jagiellońskiego, odczyt zbiorowy pod tytułem **„Mniejszości narodowe w Polsce"** z referatami: dra Aleksadrowicza, dra Drobnera, posła dra Kohuta i posła inż. Zerbego, zapowiedziany na 12 bm. nie odbędzie się z powodu zakazu policji.

—ooo—

Zbrodnia na ścieżce

Wojciech Laszczak, Michał Laszczak i Rudolf Kublin napotkali na ścieżce, prowadzącej do przysiółka Twardorzeczki ad Radziechowy pow. Żywiec, Józefa Michalskiego, z którym wszczęli kłótnię. W czasie tej kłótni Wojciech Laszczak wbił z nienacka Michalskiemu **nóż w brzuch**, wskutek czego **Michalski padł na ziemię**, gdzie Michał i Wojciech Laszczak **zadali mu szereg ran nożami, przyczem Kublin bił Michalskiego pięściami.** Michalski w czasie zadawania mu ran zdołał zrzucić z siebie sprawców i począł uciekać, lecz **dogonił go Michał Laszczak i zadał mu dalsze rany w plecy tak, że Michalski zemdlał.** Michalskiego znalazł w stanie nieprzytomnym Józef Biela z Radziechowa, który zawiadomił o tem żonę Michalskiego Teklę, a ta przy pomocy sąsiadów przeniosła rannego do domu. Po opatrzeniu rannego przez dr. Okuljara z Żywca pozostawiono go w domu z uwagi na jego groźny stan, gdzie **w dniu 8 bm. o godz. 5 zmarł.** Sprawcy zostali aresztowani i odstawieni do sądu grodzkiego w Żywcu.

—ooo—

—ooo—

PODRÓŻ SŁUŻBOWA WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. Wojewoda krakowski dr. **Kwaśniewski** w towarzystwie dyrektora inż. **Dudeka** i naczelnika dra **Macko** wyjechał 11 b. m. na inspekcję powiatów południowych oraz zdrojowisk. W niedzielę 12 bm. zatrzyma się w **Nowym Sączu.**

ROZPRAWA O POBICIE AKADEMIKA CORNERA PRZEZ POLICJANTÓW. Rozprawa przeciw funkcjonarjuszom policji o pobicie Ivo Cornera, absolwenta medycyny Uniw. Jagiell., obywatela Jugosławji, rozpocznie się w poniedziałek 13 b. m. o godz. 9 rano w sali Nr. 71 II p. w sądzie okr. karnym w Krakowie. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Ivo Cornera jest tak ciężki, że nie będzie on mógł przybyć osobiście na rozprawę, gdyż leży w szpitalu powszechnym w Nowym Targu.

POD ADRESEM DYREKCJI KOLEJOWEJ. — Zwracają się do nas z wielu stron z zapytaniem, dlaczego **w roku bieżącym nie kursuje na linji Kraków-Zakopane motorówka**, będąca bardzo wygodnym i szybkim środkiem komunikacji. Wobec zbliżającego się sezonu wycieczkowego byłoby rzeczą wskazaną uruchomić dla wygody publiczności komunikację motorową na tej linji.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 5 do 11 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 5, dyfterja 4, koklusz 2, ospa wietrzna 2, meningitis epidemica 2, mumps 1, róża 2.

OFIARA NOŻOWCÓW. W piątek późnym wieczorem niewyśledzeni dotąd sprawcy napadli na Ludwika Gacę (lat 18), stolarza w Witkowicach i ciężko poranili go nożami. Lekarz pogotowia stwierdził rozcięcie dolnej szczęki na przestrzeni 12 ctm., oraz głębokie rany na plecach i w okolicy obojczyka. Ofiarę nożowców przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

GALERJA TYPÓW. Czapla Jan, lat 46, z Pawłowa pow. Busk, aresztowany został przez I. Komis. PP za kradzież zarzutki, wartości 220 zł. na szkodę dra Wysockiego. — Janik Marja, lat 22, zam. przy ul. Dietlowskiej 88, aresztowana została przez I. Komis. PP za kradzież pierza wartości 90 złotych na szkodę Antoniny Madejskiej. — Szwarz Izrael, lat 33, zam. we Lwowie, aresztowany został przez II. Komis. PP pod zarzutem usiłowanej kradzieży kieszonkowej kwoty 2000 zł. w urzędzie pocztowym przy ul. Podwale. — Klimczyk Stefan, lat 35, robotnik, zam. przy ul. Krzywda 23, aresztowany został przez III. Komis. PP za paserstwo.

WŁAMANIE. Dostali się nieznani narazie sprawcy do sklepu galanteryjnego Markusa Goldberga przy ul. Starowiślnej 27 przez wybicie otworu w murze od podwórza i skradli większą ilość bielizny nieustalonej dotychczas wartości. — Dochodzenia w toku.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Surmowa Katarzyna, handlarka, zam. w Gdowie pow. Wieliczka zgłosiła w policji, że przystąpiła do niej na ul. Kalwaryjskiej nieznana jej kobieta i umówiła z nią dostawę nabiału, przyczem weszły do sieni jednego z domów, gdzie napotkały jakiegoś mężczyznę, do którego owa nieznajoma kobieta zwróciła się, aby dał zadatek na zamówiony nabiał. Osobnik ten wręczył zgłaszającej kopertę z tem, że zawiera ona kwotę 100 zł. i pobrał od niej kwotę 95 zł. jako resztę. Po otwarciu koperty zgłaszająca przekonała się, że padła ofiarą oszustwa, gdyż zamiast kwoty 100 zł., znajdował się skrawek papieru.

ORYGINALNA KRADZIEŻ. Norbert false Stengel Zygmunt, lat 33, rodem ze Lwowa, malarz pokojowy, Lieberman false Pasternak Jonas Fiszel, lat 36, rodem z Brzeska i Goldberg Mendel, lat 43, z Odessy, handlarz — aresztowani zostali przez tut. wydział śledczy, wszyscy za kradzież włosów wartości 80 dol. am. na szkodę Szulema Iwana.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ W POCIĄGACH. Michałowski Ludwik, urzędnik, zam. przy ul. Jabłonowskich 3 zgłosił w policji, że w czasie jazdy pociągiem na przestrzeni Przemyśl—Żurawice skradziono mu walizkę z garderobą wartości 1000 złotych.

—ooo—

W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha 5) najbliższy wieczór literacki odbędzie się we czwartek 16 bm. W programie: prelekcja prof. T. Bilińskiego na temat „Metamorfozy miłości w literaturze". Początek o godzinie 8 wieczorem.

WPISY DO SZKOŁY GŁUCHONIEMYCH. — Rada szkolna miejska w Krakowie zawiadamia o wpisach do szkoły głuchoniemych na rok szkolny 1929—30, które odbędą się w czasie od 15 do 31 bm. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—12 przedpołudniem w szkole XXVII im. J. Słowackiego w Krakowie, plac Wolnica 1. Do szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły siódmy rok życia. Przy wpisach należy podać dokładne daty urodzin dziecka, oraz powód i czas powstania głuchoty u dziecka.

„LA PAIX PAR LA SOCIETE DES NATIONS" (Pokój przez Ligę Narodów). Staraniem Akademickiego Zw. Pacyfistów mówić będzie na powyższy temat prof. uniwersytetu w Dijon i Paryżu p. Georges Scelle. Odczyt odbędzie się we wtorek 14 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Nr. 39 Coll. Novi. Wstęp wolny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych Marjana Hemara „Dwaj panowie B", w obsadzie pp.: Klońska, Wernicz, Zalewska, Grolicki, Komornicki, Krasnowiecki, Neubelt, Niewiarowicz, Mazanek, Turski i inni, wieczorem zaś i w dni następne „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Kto jeszcze nie widział sensacyjnej rewji „Dlaczego pan nie nosi brody" niech spieszy do „Gongu", ul. Rajska 12, znakomite teksty, doskonałe muzyczki i koncertowa gra całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Owidzką, Bielskim, Kamińskim, Laskowskim, Fertnerem, Nowosielskim, niezrównaną parą baletową Wojnar-Sobolłówną i przemiłym gościem Marjanem Rentgenem w swoim najnowszym repertuarze składają się na wybitnie udaną całość. Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem.

KONCERT 350 ŚPIEWAKÓW, staraniem dziesięciu Towarzystw śpiewaczych Województwa Krakowskiego, odbędzie się w Krakowie **w piątek 17 bm.** w Starym Teatrze. Olbrzymi ten zespół wykona bogaty program, złożony z pieśni konkursowych, oraz pieśni ludowych, przygotowanych na wszechsłowiański zjazd śpiewaczy w Poznaniu. Bilety w cenie od 1—5 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE odegra w niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 komedjo-operę w trzech aktach J. N. Kamińskiego pod tytułem „Skalmierzanki"; wieczorem o godzinie 7'30 wodewil K. Krumłowskiego „Śluby Dębnickie".

SPORT

ZAWODY STRZELECKIE 3-MAJOWE W KRAKOWIE. Rozdanie nagród odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na strzelnicy małokalibrowej w koszarach przy ul. Rajskiej.

—ooo—

Z Polski

JAK TRWAŁA JEST PRZYNALEŻNOŚĆ DO BB? Piszą nam z Zatora: Wielce charakterystyczny wypadek zdarzył się w tutejszem życiu politycznem, wskazujący, jak nietrwałym tworem jest BB. Kierownik szkoły ludowej p. Wichman z Podolsza złożył jako zastępca sekretarza p. Baścika mandat do powiatowego komitetu BB ze Zatorszczyzny, a w następstwie tego zgłosił wystąpienie z samego stronnictwa BB. Powodem tego miała być jakaś sprawa osobista małego znaczenia. Wypadek ten jednakże okazuje, na jak kruchych podstawach zbudowana jest przynależność partyjna osobników czwartobrygadowych, skoro po krótkim czasie dla powodów drugorzędnej natury występuje się z lekkiem sercem ze stronnictwa. Wartość partyjna takich osobników jest tedy bez wszelakiego znaczenia. Niech powieje inny wiatr, a dezercja ich nie da na siebie czekać.

WIELKIE WŁAMANIE DO KANCELARJI SZKOŁY EWANG. W LIPNIKU. Włamano się do kancelarji szkoły ewang. w Lipniku ad Biała, gdzie po wyborowaniu 2 dziur w kasie ogniotrwałej rozpruto zapomocą raka wewnętrzną ścianę kasy, pednak nic nie skradziono, gdyż w kasie nie było żadnej gotówki. Kasa jest własnością Sp. Oszczędn. w Lipniku, a wyrządzona przez rozprucie kasy szkoda wynosi około 200 zł. Następnie tej samej nocy i ci sami sprawcy włamali się do sklepu Spółdzielni w Lipniku, znajdującej się po przeciwnej stronie wymienionej szkoły ewang., gdzie skradli około 5 kg. czekolady, 2 kg. kiełbasy, 5 kg. słoniny i około 20 zł. w drobnej monecie. Szkoda wynosi około 100 zł. Dochodzenia prowadzi komisarjat PP w Białej.

BEZROBOCIE SZERZY ŚMIERĆ: TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO MŁODEGO MAŁŻEŃSTWA. — Jak donoszą z Łodzi przy ulicy Łagiewnickiej 30 rozegrała się straszna tragedja. W kamienicy tej zajmowali jednopokojowe mieszkanko młodzi małżonkowie, 25-letni Józef i 24-letnia Genowefa Lasoccy. Lasoccy, pracując do ostatnich miesięcy w fabryce zarabiali na skromne utrzymanie i nigdy nie skarżyli się na swój los. Gdy jednak jednocześnie utracili pracę i nagle zostali pozbawieni wszelkich zarobków, ich sytuacja uległa gwałtownemu pogorszeniu. Lasoccy, nie mając żadnych oszczędności, poczęli się borykać z nędzą. Mąż od rana do nocy biegał po mieście, szukając jakiegokolwiek zajęcia, tosamo czyniła również żona, lecz bezskutecznie. Nieszczęśni ludzie stracili wreszcie nadzieję, iż uda im się znaleźć pracę. W ciągu ostatnich dwóch dni nie wychodzili już z domu i, siedząc w mieszkaniu rozpaczali nad swą straszną sytuacją. Lasoccy nie mieli już nawet co sprzedać. Wszystkie meble i ubrania, które posiadały jakąś wartość, rozebrali już handlarze. Małżonkom groził głód. Wówczas Lasocki, w najwyższej rozpaczy, począł myśleć o samobójstwie. Gdy zwierzył się żonie ze swych zamiarów, oświadczyła mu ona, że chce razem z nim odebrać sobie życie. Nad ranem małżonkowie napili się większej dozy kreozotu. W parę godzin po ich strasznym czynie jeden z sąsiadów przypadkowo wszedł do ich mieszkania. Lasoccy leżeli w łóżku, spleceni w uścisku. Dawali oni już słabe oznaki życia. Wezwane pogotowie przewiozło ich w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Z zagranicy

PRZYGOTOWANIA DO POLSKIEGO LOTU NAD ATLANTYKIEM. Do Villa Coublay nadesłano samolot, na którym lotnicy polscy **Idzikowski i Kubala** dokonać mają lotu nad Atlantykiem do Nowego Jorku. Po doprowadzeniu samolotu do stanu gotowości samolot poleciał do Istres, gdzie odbyła się próba silników oraz startowania i lądowania. Samolot powrócił wkrótce do Villa Coublay, a następnie do Le Bourget pod Paryżem, skąd nastąpi odlot do Ameryki.

JAK GINĄ GÓRNICY. W kopalni „Barbara" w Karwinie zawalił się dziś w południe strop, zasypując **sześciu górników**. Wydobyto trzech ciężko rannych.

ERA DYKTATURY PROLETARJATU. W prasie sowieckiej pojawiły się głosy, domagające się wprowadzenia **nowej ery kalendarzowej**, — która miałaby się nazywać **era dyktatury proletarjatu**. Pionierzy tej reformy wychodzą z założenia, że stosowanie w życiu sowieckiem ery chrześcijańskiej sprzeczne jest z podstawowym kierunkiem antyreligijnym.

DZIENNIKARZE TURECCY PRZECIWKO MISJONARZOM. — Donoszą z Konstantynopola, że członkowie prasy tureckiej utworzyli stowarzyszenie, zmierzające do wzbronienia misjonarzom chrześcijańskim ich działalności, a nawet pobytu w kraju, celem rozpowszechnienia chrystjanizmu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TEHERANIE. — „United Press" donosi z Teheranu, że prowincja Khoratan nawiedzona została ponownie **olbrzymiem trzęsieniem ziemi**, które zmiotło z powierzchni około 100 wiosek. Wskutek trzęsienia powstała wielka szczelina długości 16 km. i szerokości 800 metrów.

Niemiecki memorjał mniejszościowy

Berlin, 11 maja (PAT). Dzisiejsza prasa poranna zapowiada ogłoszenie **niemieckiego memorjału mniejszościowego.** Memorjał niemiecki w głównych zarysach oparty na zasadach wyłuszczonych przez ministra **Stresemanna** w czasie ostatniej debaty mniejszościowej w Genewie idzie w dwóch kierunkach: 1) **w kierunku dopuszczenia do udziału w komisji, mającej zbadać zażalenia mniejszości, również przedstawicieli tych państw, które etnograficznie są związane z mniejszościami; 2) w kierunku ustanowienia stałej komisji dla spraw mniejszościowych na wzór istniejących przy Lidze narodów komisyj komunikacyjnej, gospodarczej** itp.

Tragedja Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 11 maja.

W związku z katastrofalną sytuacją, w jakiej się znajduje w chwili obecnej Łódź, wobec odmowy jakiejkolwiek poważniejszej pomocy ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego, odbyło się wczoraj posiedzenie magistratu łódzkiego. Postanowiono przeprowadzić **redukcję wydatków budżetu zwyczajnego i uzyskane w ten sposób oszczędności przeznaczyć na roboty sezonowe.**

Przewodniczący poszczególnych wydziałów zobowiązani zostali do opracowania w terminie dwudniowym odpowiednich wniosków oszczędnościowych. Niezależnie od tego — i **zgodnie z dezyderatami ogółu robotników sezonowych, magistrat postanowił zredukować ilość dni pracy na robotach sezonowych do trzech dni w tygodniu, zatrudniając, dzięki temu kolejno podwójną ilość robotników.**

Konfiskaty!

Czwartkowy numer **„Robotnika"** został skonfiskowany za artykuł tow. **Niedziałkowskiego** pod tytułem **„Na trwogę"**, omawiający katastrofalne położenie Łodzi.

Wczoraj został skonfiskowany łódzki organ PPS **„Łodzianin"**, omawiający sytuację w przemyśle włókienniczym i ogólną sytuację gospodarczą kraju. Czy to jest odpowiedź „sfer miarodajnych" na żądania Łodzi?

(Obszernie omawiamy położenie Łodzi na str. 3 dzisiejszego numeru „Naprzodu").

—ooo—

Szczegóły o zamachu na dyktatora Litwy

Zamach na Waldemarasa przygotowano na Litwie nie na emigracji

Berlin, 11 maja (PAT). Korespondent „Telegraphen Union" na podstawie informacyj, otrzymanych z litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, donosi, iż spodziewają się tam z całą pewnością **wykrycia wśród aresztowanych dotychczas osób jednego ze sprawców zamachu na Waldemarasa.** Podejrzenie skierowane jest na studenta Wosiliusa, należącego do korporacji studenckiej Auszriumkai, **zbliżonej raczej do ludowych socjalistów, niż do socjal-demokratów.** Inni aresztowani studenci należą również **do różnych korporacyj,** w znacznej mierze **prawicowych.**

Gdyby podejrzenie przeciwko Wosiliusowi zostało potwierdzone — podkreśla korespondent „Telegraphen Unionu" — to równocześnie dowodziłoby to, że inspiratorów zamachu szukać należy **w kraju a nie zagranicą.** (Wiadomość o aresztowaniu Wosiliusa przynosimy w dzisiejszym numerze w rubryce „Wiadomości polityczne" — Red.).

TELEGRAMY

Nowy dowódca KOP

Warszawa, 11 maja (telef. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dowódcą Korpusu Ochrony Pogranicza w miejsce usuniętego generała Minkiewicza został mianowany dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej w Kobryniu generał brygady **Stanisław Tessaro.**

Zmiany w „Strzelcu"

W MIEJSCE PUŁKOWNIKA POSŁA KIERZKOWSKIEGO PRZYSZEDŁ GENERAŁ ROŻEN

Warszawa, 11 maja (telef. własny „Naprzodu"). W związku z rozpoczynającym się 12 bm. zjazdem „Strzelca" zaszła zmiana na kierowniczych stanowiskach tej organizacji. I tak: stanowisko prezesa „Strzelca" objął **Wacław Sieroszewski**, zaś głównym komendantem został w miejsce pułkownika **Kierzkowskiego**, ostatnio posła BB, **generał Rożen.**

Zmiana ta nastąpiła zupełnie niespodzianie i w wysoce oryginalnych okolicznościach. Mianowicie na posiedzenie zarządu głównego „Strzelca" przyszedł generał **Rydz-Śmigły** w towarzystwie generała **Rożena** i oświadczył p. Kierzkowskiemu, że **już nie jest głównym komendantem.** Następnie generał **Rożen** przejął akta i urzędowanie od p. Kierzkowskiego...

—ooo—

ZWŁOKI POR. SZALASA W DRODZE DO POLSKI

Beyruth, 11 maja (PAT). Dziś złożono na statek „Alezja" trumnę ze zwłokami śp. por. **Szalasa.**

ECHA ANTYNIEMIECKICH MANIFESTACYJ W MOSKWIE

Berlin, 11 maja (PAT). „Vossische Zeitung" zapowiada, że rząd Rzeszy za pośrednictwem swego ambasadora w Moskwie p. **Dircksena** zgłosi na ręce rządu sowieckiego protest z powodu wrogich manifestacyj, zainscenizowanych na znak sympatji dla berlińskich rebeljantów komunistycznych w dn. 8 maja przed gmachem **niemieckiego konsulatu generalnego** w Leningradzie. Krok rządu niemieckiego poprzedzony został zażaleniem wniesionem przez niemieckiego konsula generalnego, na ręce szefa policji leningradzkiej.

Do manifestacyj tych — jak informuje „Vossische Zeitung" — zapowiedzianych na kilka godzin przedtem, policja leningradzka uważała za wskazane dopuścić. W pochodzie ulicznym, który przeciągnął obok gmachu konsulatu generalnego, brali również udział umundurowani żołnierze i marynarze sowieccy, a nawet **policja leningradzka**, której orkiestra przygrywała do marszu uczestnikom demonstracyj. W pochodzie niesiono poza tem **transparenty z obelgami przeciw berlińskiemu prezydentowi policji.** Policja ograniczyła się jedynie do otoczenia gmachu konsulatu niemieckiego kordonem, celem nie dopuszczenia do ewentualnego wtargnięcia demonstrantów do wnętrza. — **Wszystko wskazywać miało na to, że władze sowieckie postarały się, aby manifestacyj nie zakłócono.**

BEZCZELNOŚĆ NACJONALISTÓW NIEMIECKICH

Berlin, 11 maja (PAT). Huggenbergowska „Nachtausgabe" donosząc o proteście posła polskiego w Berlinie p. **Knolla** w urzędzie spraw zagranicznych w związku z incydentem opolskim, wyraża niezadowolenie z tego powodu, że urząd spraw zagranicznych udzielił odpowiedzi na krok polski.

„Nachtausgabe" twierdzi, że ze strony niemieckiej oświadczyć należałoby posłowi polskiemu, że wobec winy rządu polskiego, polegającej na tolerowaniu ataków na Niemcy i taktyki antyniemieckiej w całej Polsce, udzielenie jakiejkolwiek odpowiedzi przez rząd niemiecki jest zbyteczne.

JESZCZE JEDEN „CAREWICZ"

Paryż, 11 maja (PAT). „Petit Parisien" donosi z **Metzu**, że zatrzymano tam włóczęgę, który posiada przy sobie dokumenty, pochodzące rzekomo z byłego dworu rosyjskiego. Włóczęga oświadczył, **że jest synem byłego cara i nazywa się Aleksiej Mikołajewicz.** Włóczęga zostanie poddany badaniom psychjatrów.

WYBORY W ESTONJI

Tallin, 11 maja (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczynają się wybory do Zgromadzenia Narodowego. Jakkolwiek agitacja była silna, jednak zainteresowanie społeczeństwa jest mniejsze w porównaniu z poprzedniemi wyborami.

PRZED ROZGRYWKĄ WYBORCZĄ W ANGLJI

Londyn, 11 maja (PAT). Ilość kandydatów na 615 mandatów wynosi 1728 osób, a mianowicie 588 konserwatystów, **566 członków partji pracy**, 506 liberałów, 31 komunistów, oraz 37 innych. — Wśród kandydatów znajduje się **67 kobiet**, z czego **28 członków partji pracy.**

ZEMSTA ŻOŁNIERZA NA OFICERACH

Wiedeń, 11 maja (PAT). Dzienniki donoszą z **Białogrodu:** W czasie wykładu w szkole podoficerskiej w Ueskueb zastrzelił podoficer Marieic kapitana Marin'a, poczem oddał jeszcze kilka strzałów, raniąc porucznika, tudzież kilku swoich kolegów. Po dokonaniu tego czynu popełnił samobójstwo. **Powodem krwawego zajścia był akt zemsty osobistej.**

CENA PSZENICY NA RYNKACH ŚWIATOWYCH SPADA

Wiedeń, 11 maja (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi, że na rynkach światowych spadają od **pewnego czasu nieustannie ceny pszenicy.** Cena pszenicy w Liverpool spadła w przeciągu miesiąca o 1 szylinga angielskiego. Przedwczoraj notowano w Chicago pszenicę 103.62¹/₄ centów. **Od r. 1913 są to w Ameryce najniższe ceny pszenicy, jakie dotychczas notowano.**

Powodem spadku jest fakt, że składy amerykańskie i kanadyjskie rozporządzają ogromnemi zapasami pszenicy, które dotychczas wstrzymywały, a obecnie musiały rzucić na rynek z powodu konkurencji argentyńskiej. W Londynie liczą się **z tem, że wkrótce także obniżona będzie cena chleba.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.